NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 173. ŚRODA, DNIA 25-GO LIPCA, WEDNESDAY, JULY 25) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

750 OFIAR POWODZI W POLSCE

300 OSÓB UTONĘŁO WCZORAJ W SANDOMIERZU

Ulewne Deszcze Spowodowały Wylew Dopływów Wisły. — 30,000 Akrów Ziemi w Sandomierskiem Pod Wodą.— Poziom Wody w Wiśle Zaczyna Się Podnosić Ponownie.

BIULETYN.

Warszawa, 25 lipca. (Prasa Stow.) — Ulewne deszcze, które nawiedziły wczoraj górzyste części Polski, powiększyły znacznie rozmiary katastrofy, największej powodzi w historji Polski. Liczba ofiar w ludziach wynosi obecnie 750. Raporty donoszą, że 300 osób utonęło wczoraj w okolicy Puław i Sandomierza.

Warszawa, 25 lipca. — Nowe ulewne deszcze, które nawiedziły tereny objęte powodzią, powiększają rozmiary katastrofy. Wszystkie dopływy Wisły zaczynają wzbierać raptownie. Z Płoska donoszą, że utonęło wczoraj siedem osób, czyli, że liczba ofiar powodzi w Polsce wynosi około 250 osób.

Wszystkie strumienie górskie znacznie przybrały po ulewnych deszczach wczorajszych, lecz w niektórych częściach kraju, nawiedzonych powodzią, sytuacja jest znacznie lepsza. W Warszawie i okolicy nie wiele się zmieniło. Historyczny pałac w Wilanowie, stara rezydencja króla Sobieskiego, jest nadal w niebezpieczeństwie.

W okolicach Krakowa poziom wody w Wiśle znacznie się obniżył, lecz w sandomierskiem 30,000 akrów najbardziej urodzajnej ziemi w Polsce znajduje się pod wodą. W Sandomierzu i okolicy 1,500 domów mieszkalnych jest pod wodą. 4,000 rodzin opuściło swe domy, pozostawiając cały swój dobytek na łaskę losu. Niektórzy jednak mieszkańcy pozostali na miejscu, lokując się na dachach swych domów.

Na zachód od Warszawy około 30 wiosek i miasteczek jest zalanych. Ludność opuściła swe domostwa, zabierając jedynie żywność i inwentarz żywy.

Rząd polski, mając do pomocy organizację Czerwonego Krzyża, spieszy nieszczęśliwej ludności z wydajną pomocą, wysyłając do terenów nawiedzonych powodzią żywność, odzież i lekarstwa. W Warszawie organizowana jest akcja walki z epidemją tyfusu, który poczyna zagrażać powodzianom. Brak odpowiedniej żywności i zdrowej wody do picia jest prawdziwem niebezpieczeństwem. Stacje Czerwonego Krzyża zaopatrują się w zapasy surowicy przeciw tyfusowi.

Polska i Litwa Budują Podwaliny Porozumienia.

Min. Beck w Ważnej Misji Odleciał Wczoraj z Wilna do Tallina.

Warszawa, 25 lipca. (Havas.) — Ostateczne załatwienie polsko-litewskiego sporu granicznego budzi najlejsze nadzieje w związku z zapowiedziana wizytą w Kownie polskiej delegacji dyplomatycznej z b. premjerem Prystorem i b. ministrem spraw zagranicznych Zaleskim na czele.

Szczególniejszej aktualności nabiera obecnie kwestja, jak ustosunkują się państwa bałtyckie do projektu Wschodniego Locarna. Minister Beck przed wyjazdem do Tallina i Rygi odbył konferencję z Marszałkiem Piłsudskim i premjerem Kozłowskim.

Warszawa, 25 lipca. — Minister S. Z. i pani Beck przybyli koleją do Wilna, a stamtąd udali się samolotem w dalszą drogę do Tallina. Przed wyjazdem z Warszawy żegnał ich na dworcu kolejowym poseł łotewski Grosswald z żoną, charge d'affaires Estonji Schmidt oraz wysocy urzędnicy M. S. Z. wraz z szefem protokółu Romerem.

Ryga, Łotwa, 25 lipca. (Havas.) — Według doniesień z Moskwy, sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow zamierza nawiązać układy z rządami państw skandynawskich w sprawie przyłączenia się ich do Locarno Wschodniego, przedtem jednak załatwiona być musi sprawa akcesu państw bałtyckich do Paktu Wschodniego. Polska i bałtycka prasa podkreślają znaczenie wizyt dyplomatycznych ministra Becka w stolicach Estonji i Łotwy. Poglądy rządu polskiego na celowość paktu miały ulec zmianom, ale dopiero po powrocie z Tallina i Rygi minister Beck dokładniej określi stosunek Polski do paktu.

Kowno, 25 lipca. — Przybył tu z Paryża minister Anatol Muehlestein, radca ambasady R. P. w Paryżu z małżonką. Państwo Muehlstein zwiedzają Kowno i okolicę. Zabawią na Litwie kilkanaście dni i między innemi odwiedzą Połągę.

AUSTRJA NAPYCHA WIĘZIENIA SOCJALISTAMI I NAZISTAMI.

Wiedeń, Austrja, 25 lipca. — Józef Gerl, czechosłowacki socjalista, liczący zaledwie 22 lata, zginął wczoraj na szubienicy. Gerl skazany został na śmierć przez powieszenie za teror przeciw rządowi i za zabicie policjanta. Wspólnikiem Gerla w napadzie na policjanta był Rudolf Anzboeck, który również skazany był na śmierć, lecz uzyskał ułaskawienie od prezydenta Miklasa, który karę śmierci zamienił na dożywotnie więzienie, ponieważ Gerl strzelał do policjanta.

W tym czasie, kiedy władze więzienia tutejszego prowadziły młodego Gerla na szubienicę, policja wiedeńska dokonywała najazdów na kwatery i mieszkania socjalistów i nazistów, aresztując 1,500 osób. Kilka dni przedtem aresztowano w Wiedniu 1,200 przeciwników obecnego rządu z pośród socjalistów i nazistów.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Sekcja zwłok dokonana po śmierci najstarszego na świecie człowieka Zaro Agha wykazała, że miał on o jedną nerkę więcej, aniżeli wszyscy inni śmiertelnicy. Lekarzy, znajdujących się przy tej sekcji, odkrycie dokonane wprawiło w zdumienie i obecnie zastanawiają się nad tą okolicznością, pragnąć wyciągnąć stąd właściwe wnioski.

* * *

Śmierć Dillingera najbardziej oburzyła Mussoliniego i Hitlera ponieważ wszystkie wiadomości z Włoch i Niemiec prasa amerykańska zepchnęła na dalsze strony, a miejsce na pierwszych stronach wszystkie pisma poświęcają Dillingerowi.

* * *

Czechosłowacja, która swoje ekonomiczne istnienie zawdzięcza w wielkiej mierza fabrykacji na eksport broni i amunicji, tak bardzo dzisiaj znienawidzonych produktów, stale igra z ogniem. Zaraz po wojnie światowej. Czesi zatrzymali transporty broni i amunicji, przeznaczone dla Polski, walczącej wówczas z potęgą Moskwy, a dzisiaj, kiedy Polska pragnie doprowadzić do porozumienia, Czesi stają okoniem i występują przeciw Polsce, szkodząc jej i szkalując jej dobre imie. Czy Czesi pragną atakowaniem Polski zjednać sobie swych Niemców, którzy zaczynają się buntować i radziby przyłączyć się do Rzeszy wraz z ziemią, na której mieszkają od lat wielu?

* * *

Wojna Hitlera z Żydami jeszcze nie skończona. Liderzy hitleryzmu postanowili kultywować w młodzieży niemieckiej nienawiść do Żydów i do wszystkiego, co żydowskie. Rezultat tej walki będzie bardzo ciekawy, ponieważ przeciw sobie stanęły dwie potęgi. Jedna i druga strona ma wielu swych zwolenników. Jedna i druga strona prowadzi bojkot: Żydzi za granicą, a Niemcy w Niemczech i za granicą również.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 25-go lipca: — Św. Jakóba Apostoła.

*

Jutro, czwartek, 26-go lipca: — Św. Anny, Matki Najśw. Marji Panny.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:36. Zachód słońca o godz. 8:16.

*

Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda nieustalona i nie tak gorąco. We czwartek częściowo pochmurno oraz chłodniej. Umiarkowany, północny wiatr w środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 105 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 78 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 93 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $84.00; bondy 7-proc. $115.00; bondy 6-proc. $72.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

ZE ZJAZDU POLSKICH ADWOKATÓW.



Stefan Adamowski, podprokurator stanowy z Chicago i wiceprezes Stow. Adwokatów Polskich w Ameryce, odbywającego swoją drugą konwencję w Cleveland, podpisuje rezolucje zjazdowe w kwaterze zjazdu w hotelu Hollenden, w obecności urzędników zjazdu. Od lewej ku prawej, siedzą: Ludwik K. Sitko z Cleveland, Stefan Adamowski i pani Helena Fleming-Czachorska z Chicago, oraz Leon A. Kujawski z Cleveland. Stoją: Józef Wayne z Chicago, Józef F. Sawicki z Cleveland i adw. Leon C. Nyka z Chicago.

Zgniłe Jaja Dla Rodzin Na Listach Zapomogowych w Illinois.

Rząd Oskarżony o Rozdawanie Zepsutych Produktów.

Na przesłuchach przed komisją ustawodawczą badającą administrację ratunkową w Illinois podniesiono wczoraj zarzuty, że Federalna Korporacja Żywnościowa (Federal Relief Foods Corp.) skupuje zgniłe jaja i potem używa Nadzwyczajnej Komisji Ratunkowej w Illinois do rozdawania ich potrzebującym rodzinom przez swoje akredytowane grosernie.

John Schoonover, finansowy sekretarz Unji Inspektorów Jaj, wystąpił z zarzutami i poparł je cyframi.

Inspekcja 125 sklepów.

Pan Robert J. Dunham, prezes Nadzwyczajnej Komisji Zapomogowej w Illinois, podniósł, że federalna korporacja prowiantów nadwyżkowych rozdaje miljony jaj przez komisję zapomogową w Illinois przez jej 8,000 akredytowanych groserni. Dunham powiedział:

„Duży procent sklepów dostarczających żywność klientom na listach zapomogowych wydaje jaja nienadające się do jedzenia. Przeprowadziliśmy inspekcję 125 sklepów i stwierdziliśmy, że od 50 do 60 procent groserni wydających żywność na kwity zapomogowe dostarczają zepsute jaja."

Tylko jedna skrzynka dobra.

Schoonover oświadczył, że 21. lipca inspektor jaj przejrzał cztery skrzynie jaj w schronisku pnr. 116 ul. South Green, utrzymywanem przez komisję zapomogową w Illinois.

Znalazł on znaczną liczbę jaj zepsutych w każdej skrzyni.— Tylko jedna skrzynia miała certyfikat inspekcji, jak tego wymaga prawo stanowe.

Przewodniczący ustawodawczej komisji śledczej L. O. Williams zapytał Schoonovera, czy wie, iż jaja kupowane przez stanową komisję zapomogową nie nadają się do jedzenia. Schoonover odpowiedział:

„Tego nie wiem, ale wiem, że zgniłe jaja są wydawane na kwity zapomogowe."

P. Dunham stanął w obronie organizacji ratunkowej w Illinois mówiąc:

„Ten świadek mówi o federalnej żywności nadwyżkowej, którą musimy rozdzielać przez naszych 8,000 groserni. Musimy mieć groserników do zajęcia się tą żywnością, ale nie jest ona sprzedawana — jest ona rozdawana w dodatku do regularnych lokalnych kwitów zapomogowych na żywność. — Mam wrażenie, że rząd kupuje wielkie zapasy jaj w Wisconsin i rozdziela je pomiędzy różne stany. Rząd nie odciąga nic z naszego budżetu za te darowizny."

Schoonovera poinformowano, że powinien skierować swoją skargę do federalnej grupy żywnościowej. Przed opuszczeniem ratusza, gdzie się odbywają przesłuchy, Schoonover wyjawił, że sędzia John J. Kelly w najwyższym sądzie nakazał stanowemu departamentowi rolnictwa wykonać prawo o inspekcji jaj. Departament poszedł z tą sprawą do sądu apelacyjnego.

Na sesji wykonawczej, komisja rozważała list od Howarda O. Huntera, okręgowego przedstawiciela Federalnej Nadzwyczajnej Administracji Ratunkowej, który w zeszłym tygodniu stwierdził, że koszta administracji zapomogowej mogłyby być zredukowane z 11 do 7 procent.

Po Rekordowym Upale, Dzisiaj Ma Być Znacznie Chłodniej.

Wczoraj wieczorem, około godziny 9ej, mieszkańcy miasta Chicago poczuli po raz pierwszy chłodniejszy powiew wiatru, pochodzący z północnego wschodu. Ulga nie trwała długo, bo już około północy temperatura podniosła się znacznie i gorączka stała się ponownie nieznośną. Ludzie, pragnąc zażyć spragnionego snu, pozostawali w parkach na plażach na całą noc. Niektóre rodziny wraz z dziećmi nocowały na plaży. Tu i tam, dzisiaj wczesnym rankiem, można było zauważyć śpiących przed domami, na werandach i na ławkach parkowych.

Dzień wczorajszy pobił wszelkie rekordy upałów letnich od 1871 roku. Termometr w Uniwersytecie Chicagoskim, skąd otrzymujemy oficjalne raporty o stanie pogody, wskazywał wczoraj po południu 105 stopni ciepła. W niektórych częściach miasta termometry wskazywały znacznie więcej. Na miejskiem polu lotniczem termometr wskazywał 116 stopni na słońcu.

Prorok od pogody, Donnell, powiedział wczoraj wieczorem, że dzisiaj nastąpi zmiana i temperatura znacznie się obniży. Po południu ma być już znacznie chłodniej. Najwyższa temperatura dnia dzisiejszego nie przekroczy 84 stopni.

Z powodu niebywałej gorączki, w Chicago zmarło wczoraj 44 osób. Wśród ofiar znajduje się pięciu Polaków, których nazwiska są: Karol Bielawski, lat 43, 1629 N. Mobile ave.; Jan Grencewicz, lat 55, 4451 S. Washtenaw ave.; Maksymiljan Jarecki, lat 83, 1952 Armitage ave.; Daniel Olatycki, lat 45, 1247 N. Oakley ave. i Michał Żagowski, lat 51, 3736 South Wood ul. Na liście ofiar znajduje się czterech mężczyzn, których nazwisk policja nie posiada. Zmarli oni na ulicy i nie są dotychczas rozpoznani.

PREZYDENT ROOSEVELT NA WYSPACH HAWAJSKICH.

Salwa 21 Strzałów Powitała Go u Brzegu.

Kailua, Hawaii, 25 lipca. — Prezydent Roosevelt, bronzowy od słońca tropikalnego i dobrze wypoczęty po 5,000-milowej podróży morskiej z Panamy, przybył wczoraj do tych historycznych brzegów, — jako pierwszy Prezydent Stanów Zjedn., który odwiedził wyspy Hawajskie — i zaraz udał się na połów ryb, bez wychodzenia na ląd.

Po przyjęciu na pokładzie krążownika „Houston" terytorjalnego gubernatora J. Poindextera, Prezydent, w towarzystwie syna, Johna, oraz kpt. W. Browna, swojego adjutanta, odpłynął w małej szalupie ku brzegom Makalawena, gdzie się roi od potężnych pił (swordfish).

W drugiej łodzi byli Henry Palakiko, szampjon rybaków hawajskich, i por. kom. G. Rothwell, adjutant gub. Poindextera, ażeby wskazywać drogę Prezydentowi. Spodziewając się przybycia Prezydenta, nikt nie łowił ryb w owem miejscu przez cały ubiegły tydzień.

Świtało, kiedy krążowniki „Houston" i „New Orleans", ten ostatni działający jako eskorta, wpłynęły do historycznej zatoki, sceny badań podróżnika kpt. Jamesa Cooka przed półtora wiekiem. Deszcze u wybrzeży utworzyły błyszczące tęcze, pod któremi okręty podpłynęły ku brzegom. Pogoda była jasna, czysta i chłodna.

Salwa 21 strzałów armatnich z kutra przybrzeżnego „Itasca", który przywiózł gub. Poindextera z Honolulu, rozległa się głośnem echem wśród wzgórz Kona i cała załoga statku stanęła na baczność, kiedy „Houston" przepływał ku brzegom. Tłumy wyległy na pobliskie molo wznosząc wiwaty na cześć dostojnego gościa.

Dzisiaj, krążownik „Houston" ma powieźć Prezydenta i jego świtę do Hilo.

Obydwie Strony Odrzucają Pokój w Minneapolis.

Gubernator Zamierza Ogłosić Stan Wojenny.

Minneapolis, Minn., 25. lipca. Federalni pośrednicy poinformowali wczoraj krajowy wydział pracy w Washingtonie, że strajk kierowców samochodów ciężarowych w Minneapolis stanął na martwym punkcie. Widać z tego, że strajkierzy i ich pracodawcy poinformowali X. Francisa J. Haasa i E. Dunnigana, że nie mogą dojść do porozumienia.

Dzisiaj, pośrednicy mieli przedsięwziąć akcję. Co zrobią, nie chcieli powiedzieć przy zakończeniu konferencji z gub. Olsonem i mayorem Bainbridge. Wiadomem jednak było, że gubernator pragnie wycofać konwoje policyjne eskortujące kilka aut ciężarowych uruchomionych codziennie. Mayor Bainbridge miał zająć wprost przeciwne stanowisko i były pogłoski, że gubernator ogłosi dzisiaj stan wojenny w całem mieście.

W powiecie Hennepin, którego siedzibą jest Minneapolis, znajduje się obecnie około 4,000 wojska stanowego pod bronią. Trzystu z nich sprowadzono wczoraj do miasta dla utrzymania porządku podczas pogrzebu jednego ze strajkierów, zabitego w piątkowych rozruchach. Pogrzeb odbył się spokojnie, bez żadnej demonstracji.

O. Haas, ksiądz katolicki wydelegowany przez krajowy wydział pracy do Minneapolis w celu doprowadzenia do polubownego załatwienia sporu pomiędzy strajkierami a pracodawcami, zastanawia się obecnie nad sugestją strajkierów, którzy zaproponowali referendum w sprawie przyjęcia do unji nieunijnych robotników. Zanim by jednak przyszło do takiego referendum, strajkierzy żądają podwyżki płacy.

San Francisco, Cal., 25 lipca. Wczoraj wieczór dowiedziano się, że strajkujący robotnicy portowi nad Pacyfikiem głosowali przeważająco za arbitrażowem załatwieniem strajku.

Oficjalne ogłoszenie wyników głosowania zapowiedziano na dziś po południu.

LEGJON PRZYZWOITOŚCI GROMADZI SIŁY DO KAMPANJI FILMOWEJ.

1,200 Niewiast Katolickich Ślubuje Pomoc.

Więcej niż 1,200 kobiet i dziewcząt, przednia straż armji 300,000 niewiast katolickich, jaka ma być zmobilizowana w Legjonie Przyzwoitości, zebrały się wczoraj wieczór w sali Grand Opera House ślubując zjednoczone poparcie kampanji przeciw nieprzyzwoitym, niemoralnym i gorszącym obrazom filmowym.

Pomiędzy wybitnymi mówcami byli Najprzew. Ks. Biskup Bernard J. Sheil, Przew. Ks. T. V. Shannon, naczelny redaktor gazety „New World", organu archidiecezji chicagoskiej, X. James C. Curry, wykonawczy dyrektor Rady Niewiast Katolickich i panna Madge Rogers.

X. Msgr. Shannon powiedział że oświecona opinja publiczna jest najsilniejsza bronią przeciwko niemoralnym obrazom filmowym.

X. Biskup Sheil zganił typ obrazów filmowych wiodących do przestępstw i zbrodni i powiedział, że matki i ojcowie amerykańscy muszą zjednoczyć się w żądaniu czystych, przyzwoitych obrazów dla dzieci i młodzieży amerykańskiej.

X. Thomas F. Egan, przewodniczący komitetu księży w Radzie Katolickiej, stwierdził, że głównym celem Legjonu Przyzwoitości jest utrzymanie stałej kampanji przeciw niemoralnym obrazom filmowym, uświadamianie rodziców, kleru i świeckich w całym kraju o grożącem niebezpieczeństwie i rekrutowanie ich do stałej krucjaty o zdrową i moralną rozrywkę, jaką może dawać ekran.

Z Jackowa.

W niedzielę, dnia 29go lipca, w zakładzie Zmartwychwstanek w Norwood Park, odbędą się rekolekcje. Dla biorących udział autobusy odjadą o godz. 9ej rano. Bliższych szczegółów udzieli pani Linkiewicz, pnr. 3445 Diversey ave., telefon Spaulding 2910.

*

Wczoraj, w porze obiadowej pożegnała ten padół płączu Siostra Marja Ludwika, ze Zgromadzenia SS. Nazaretanek długoletnia nauczycielka w szkole parafji św. Jacka. Zmarła przy zgonie liczyła lat 72.—Chorowała od dłuższego czasu na wadę sercową, co się przy upale wczorajszym przyczyniło do jej śmierci. Pogrzeb ś. p. Siostry Marji Ludwiki odbędzie się jutro, dnia 26go lipca, o godzinie 9:30 rano.

*

Jutro, dnia 26go lipca, przypada 24ta rocznica pożycia małżeńskiego pp. Władysława i Anny Sokulskich. Na ich intencję dnia tego, o godzinie 7 rano, w kościele św. Jacka odprawiona będzie Msza św.

*

Dzisiaj, o godzinie 8ej wieczorem, na podwórzu szkolnem na Jackowie odbędzie się zabawa taneczna członków i członkiń klubu towarzystkiego Uniques. Program zabawy przygotował komitet nader ciekawy i warty brania w nim udziału. Doborowa muzyka przygrywać będzie do tańca.

Z Jadwigowa.

Do stanu małżeńskiego w parafji św. Jadwigi zabierają się: p. Edward Kamka z panną Emilją Urbańską; p. Leon Banul z panną Paulina Chernick; p. Józef Rydel z panną Felicją Tokarz.

*

Dzisiaj, o godzinie 9ej rano, z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb ś. p. Marjanny Neuman, członkini Bractwa Niewiast Różańcowych.

*

Jutro, dnia 26go lipca, pogrzeb ś. p. Bolesława Kamińskiego, parafjanina Jadwigowa.

*

Jutro, o godz. 7:30 wieczorem uroczyste zakończenie nabożeństwa do św. Anny, w kościele św. Jadwigi.

*

Tow. św. Anny przystąpi do wspólnej Komunji św. w przyszłą niedzielę, dnia 29go lipca, o godzinie 7:30 rano, podczas Mszy św. odprawionej na intencję członkiń towarzystwa. Do Spowiedzi św. przyjdą członkinie w sobotę przyszłą po południu i wieczorem.

*

Klub Pań Królowej Jadwigi i Kółko Dramatyczne mają posiedzenia jutro w sali parafjalnej, a w piątek wieczorem odbędzie się posiedzenie Osady Zjednoczenia.

Z Polsko-Amerykańskiej Dem. Organizacji w 16-ej wardzie.

Niniejszem zawiadamia się szan. obywateli, iż posiedzenie 16tej wardy odbędzie się w najbliższy piątek, dnia 27go lipca, w sali 5418 S. Ashland ave., o 7:30 wieczór; po południu „smoker." — S. Strzelecki, prez.; H. Wojciechowski, sek.

Przywódcy rewolty w Meksyku złożyli broń.

Meksyk-miasto. — Opuszczony przez swoich stronników w rewolcie przeciw rządowi, gen. Felix Lozano poddał się wojskom federalnym w Nuevo Leon. Kilku jego podkomendnych również złożyło broń.





NOTATKI REPORTERA

$92,500 dla pracowników kompanji tramwajowej.

Kompanja tramwajowa Chicago Surface Lines swoim pracownikom wypłaci $92,500 za miesiąc czerwiec, według nowej ugody, na mocy której pracownicy ci otrzymali podwyżkę, jaka weszła w życie już dnia 1-go czerwca. Będzie to wypłata pensji dodatkowa do tej, którą już pracownikom tym za miesiąc czerwiec wypłacono.

* * *

Stan sędziego Harringtona zadawalniający.

Tak mówią lekarze o stanie zdrowia sędziego okręgowego Korneljusza J. Hirringtona, który ubiegłej soboty został okaleczony, gdy skoczył z łodzi motorowej do jeziora Michigan, w pobliżu swego letniska w Long Beach, Ind. Chorym opiekuje się Dr. Russell A. Gilmore z Michigan City.

* * *

W Haburze rozpoznano rabusia.

Jan Habura, lat 19, z p. nr. 690 ul. North Sangamon, którego aresztowano wczoraj nad ranem, został identyfikowany na stacji policyjnej przy North Racine avenue przez dwie ofiary rabunku. Wincenty Carbon, 859 North Damen avenue i Patrycjusz Narchi, z p. nr. 1452 ul. Spruce w aresztancie rozpoznali tego, który ich napadł i obrabował na ulicy.

* * *

Dozorczyni szpitala rozpoznała w Murzynie swego napastnika.

Józef Weber, lat 30, Murzyn, z p. nr. 2840 ul. South La Salle wczoraj rano został aresztowany po nieudałym napadzie kryminalnym na pannę Ludwikę Olson, lat 22, stenografistkę z p. nr. 5314 Dorchester avenue. Napadu Murzyn ten dokonał przy narożniku ulicy 55tej i Kenwood avenue. Przewieziony na stację policyjną Hyde Park tam rozpoznany był przez pannę Mildred Muchę, lat 26, z p. nr. 5510 Cornell avenue, dozorczynię ze szpitala Woodlawn, jako ten, który usiłował także na niej dokonać napadu kryminalnego przedwczoraj wieczorem w pobliżu jej domu. Gdy panna Mucha wołać poczęła o pomoc Murzyn uciekł.

* * *

Grosernik z synem stawieni są w stan oskarżenia.

Józef Kobaciński, lat 42, z p. nr. 2849 West 22gi Place, grosernik, i syn jego, Teodor, lat 21, wczoraj stawieni byli w stan oskarżenia przez ławę wielkoprzysięgłych za oszukanie Komisji Zapomogowej na stan Illinois na sumę $3,500. Według podania asystenta prokuratora stanowego adwokata Sherwina Kobacińscy po doręczeniu sfałszowanych zamówień dostali ze składnicy rządowej zapas masła i jaj wartości jak wyżej podano.

* * *

Po śmierci swego męża odebrała sobie życie.

Dnia 18go lipca zabity został Jan Nadraz, z p. nr. 1513 Elston avenue. Wczoraj wdowa, pani Julja Nadraz, lat 33, popełniła samobójstwo. Zwłoki samobójczyni znalazł sąsiad, Aleksander Lazowski, z p. nr. 1515 Elston avenue, o czem powiadomił policję na stacji przy North Racine avenue. Policjant Rafael Miller znalazł zwłoki pani Nadraz wiszące na powrozie w sypialni. Ludwik Tomasello, z p. nr. 5236 Bloomingdale road, którego po najechaniu na męża samobójczyni, Jana Nadraza, aresztowano za ucieczkę z miejsca wypadku będą teraz procesowali w sądzie kryminalnym. Po śmierci swojej ofiary Tomasello odpowie za zabójstwo. Wypadek ten wydarzył się przy zbiegu ulicy McHenry i North avenue.

* * *

Zabił swojego lokatora.

Karol Horback, lat 42, wczoraj został obity podczas kłótni przez Marcina Zareńskiego, lat 48, właściciela domu mieszkalnego p. nr. 417 North Winchester avenue, skutkiem czego później umarł. Horback mieszkał w domu Zareńskiego, którego aresztowała policja ze stacji przy North Racine avenue. Powiada, że pokłócił się z Horbackiem, gdy ten nie zapłacił mu komornego.

* * *

Utonęli, jeden w jeziorze, a drugi w rzece.

Edward Bera, lat 10, z p. nr. 1943 Webster avenue, wczoraj wieczorem podczas kąpieli utonął w jeziorze Michigan, u wylotu ulicy East Ohio. Zwłoki z wody wydobyła policja z Lincoln parku. Mały Bera udał się z ojcem, Tomaszem Berą, aby szukać ulgi podczas upału w nurtach jeziora. Leon Zintek, lat 11, z p. nr. 2037 ulica West 19ta utonął wczoraj w rzece przy ulicach 31szej i Rockwell. Zwłoki wyłowiła straż pożarna.

Galon oleju skalnego waży ośm i pół funta.

Ze Stanisławowa.

Dnia 28go lipca, w kościele św. Stanisława Kostki dozgonną miłość małżeńską ślubować sobie będą p. Henry Ratkowski, i panna Loreta Kuffel, o godz. 8ej rano podczas Mszy św. odprawionej na ich intencję, w kościele górnym. Przyszły pan młody jest synem pp. Pawła i Klementyny Ratkowskich, z pnr. 1357 N. Ashland ave.; przyszła pani młoda córwą pp. Antoniego i Pauliny Kufflów, z pnr. 1520 N. Ashland ave.

*

Dnia 21go lipca, o godz. 4ej po południu odbył się ślub p. Stanisława Lakomeckiego, syna pp. Wojciecha i Franciszki Lakomeckich, z pnr. 1466 ul. North Paulina z panną Eleonorą Klajdą, córką pp. Michała i Wiktorji Klajdów, z pnr. 1142 ul. N. Wood. Drużbowali p. p. Hieronim Klajda i panna Marja Soboń. Ślubu udzielił X. Edward Golnik, C.R.

*

Dzisiaj, dnia 25go lipca, o godzinie 10ej rano, z kościoła św. Stanisława Kostki odbył się pogrzeb ś. p. Piotra Szymczyka.

LEGJON POLEK ZAPRASZA.

W przyszłą niedzielę, dnia 29go lipca, w pięknym lasku Forest Glen, przy Elston ave., odbędzie się wycieczka urządzona staraniem Legjonu Polek.

Kto się chce zabawić prawdziwie po polsku, w doborowem towarzystwie, potańczyć na świeżem powietrzy, przy dźwiękach doborowej muzyki i posmakować zapowiedziany bigos, niechaj niezapomni, lecz przybędzie na wycieczkę Legjonu Polek. Jedną z atrakcyj będzie wybór królowej wycieczki.

Dojazd łatwy: wziąć tramwaj Elston ave. do końca linji, przesiąść się na autobus i jechać nadal do Forest Glen ave. tuż przy drugim moście kolejowym; iść potem dwa bloki na północ do lasku. Uważać na

BANDYCI BANKOWI ZRABOWALI $5,000; TRZECH LUDZI RANNYCH.

Oxford, Kas., 25 lipca. — Czterech bandytów uzbrojonych w karabiny maszynowe napadło wczoraj przed południem na tutejszy bank i po zrabowaniu $5,000 w gotówce uciekli samochodem zabierając ze sobą pięciu zakładników. W strzelaninie, jaka się wywiązała przed ucieczką, trzech ludzi odniosło ciężkie rany od kul z karabinu maszynowego. Jeden z bandytów również został raniony, ale został uwieziony przez towarzyszy, którzy puścili wolno zakładników w pewnej odległości od miasta.

Lot do Bagdadu wstrzymany.

Wasaga Beach, Ontario. — Gwałtowny wicher przeszkodził dwom lotnikom angielskim odlecieć wczoraj o świcie w projektowany 6,500-milowy bezprzystankowy lot do Bagdadu, w Iraku. Lotnicy sięgają po nowy światowy rekord lotu na daleki dystans.

Automobilistę Skazano Na Rok Więzienia i Karę Pieniężną.

Surowe ary Wymierzył Także Sędzia Scheffler w Sądzie „Bezpieczeństwa."

Mateusz G. Becker, z pnr. 707 Taft Road w Hinsdale wczoraj skazany został na rok więzienia miejskiego i zapłacenie aż $1,000 kary za szaloną jazdę automobilową. Wyrok ten wydał sędzia Justyn F. McCarthy, urzędujący w miejskim sądzie ruchu kołowego. W dodatku ten sam Becker skazany był na zapłacenie $200 i kosztów sądowych za minięcie tramwaju, z którego wysiadali pasażerowie.

Sędzia skazał Beckera, lat 48, na tak surową karę, gdyż jak sam powiedział, brał pod uwagę wykształcenie jego i wierzył że człowiek inteligentny nie powinien pędzić na złamanie karku w automobilu. Wyrok jednak został zawieszony, a przesłuchy odbędą się dnia 3go sierpnia; w międzyczasie Becker bawi na wolności po złożeniu kaucji w sumie $5,000.

Beckera aresztowano dnia 2go lipca na mocy zażalenia wniesionego przez Józefa Bolewskiego, z pnr. 4753 ulica So. Ada, który zeznał, że Becker najechał na niego swoją maszyną gdy on (Bolewski) wysiadał z tramwaju przy zbiegu ulic 47ej i Throop. Bolewski w tym wypadku został boleśnie okaleczony.

„Chciałem uniknąć kolizji z automobilem ciężarowym i dlatego najechałem na niego", mówił dla wytłómaczenia siebie Becker. „Minąłem trzy osoby wysiadające z tramwaju, ale nie mogłem ominąć Bolewskiego."

James Sheehan, konduktor tramwajowy zaś zeznał, że za tramwajem nie było żadnego automobilu ciężarowego, że Becker rozmyślnie chciał przejechać obok tramwaju stojącego przy narożniku. Asystent prokuratora stanowego adwokat Abraham Drucker prosił zatem, aby winnego sędzia ukarał.

Przed sędzią Edwardem S. Schefflerem, w nowym sądzie „Bezpieczeństwa" dwóch pijanych automobilistów stawało oskarżonych o szaloną jazdę automobilową i tych ukarano także więzieniem.

Pierwszym pijanym automobilistą stawionym przed sędziego Schefflera był niejaki James Roper, lat 30, z pnr. 532 Sheridan Road, w Evanston, który uzyskał odłożenie przesłuchów, gdy poraz pierwszy stanął przed sędzią dnia 12go lipca. Na odłożenie przesłuchów zgodził się sędzia gdy matka Roper'a, nauczycielka, prosiła aby synowi jej dano wolność i darowano przewinienie, a stawiono go na probację.

Wczoraj jednak sędzia z wywodami pani Roper się nie zgodził, nie pomogły prośby policjanta, który Ropera aresztował, aby też adwokata osoby przez Ropera najechanej. Ropera aresztowano dnia 1go lipca, gdy najechał na maszynę parkowaną Morrisa Ratnera z pnr. 734 No. Hamlin ave.

„Sąd zbadał całą sprawę i przekonał się, że oskarżony figurował w wielu innych wypadkach i że sporo spraw sądowych mu już wytoczono," rzekł sędzia Schaffler. „Oskarżony nie wart miłosierdzia. Skazuję go zatem na dziesięć dni więzienia miejskiego i zapłacenie $100 kary i kosztów sądowych."

Ta sama kara spotkała Bolesława Kostańskiego, lat 24, z pnr. 8722 Baltimore ave., w So. Chicago, którego aresztowano przy narożniku ulicy 79ej i So. Chicago av., w ubiegły poniedziałek wieczorem. Aresztował go policjant Edward J. Mulhern, który stając w sądzie zeznał, że Kostański był pijany i nie ptrafił w nim rozpoznać policjanta, który go aresztował.

Juljusz Topolski, z pnr. 4816 So. Seeley ave., skazany był wczoraj na pięć dni więzienia miejskiego i zapłacenie $25 kary i kosztów sądowych za minięcie tramwaju stojącego w miejscu, przy narożniku Archer i Springfield avenues. Najechał on na pannę Alicję Nowak, z pnr. 3140 W. Pershing Road i okaleczył, gdy ona wysiadała z tramwaju. Topolski myśląc, że z tarapatów się wydostanie orzekł w sądzie, że koszta opieki lekarskiej w tym wypadku już pokrył.

„Nastała nowa era", rzekł sędzia Scheffler. „Dawniej można było zapłacić koszta i na tem sprawa się zakończyła; według nowego porządku musisz także zapłacić za narażanie jadących i przechodniów na okaleczenie."

Z Posterunku Ironsides na Fidelisowie.

Regularne posiedzenie Posterunku Ironsides, nr. 16 Polskiego Legjonu West. Amer., odbędzie się w piątek, dnia 27 lipca, o godz. 7:30 wieczorem, w sali parafji św. Fidelisa, pnr. 1400 N. Washtenaw ave., na którem omawiana będzie także sprawa sejmiku stanowego.

Nie należący do żadnego posterunku weterani z wojny światowej niechaj również przybędą do sali na Fidelisowie i wstąpią do szeregu.—S. Orłowski, kom.; S. Kamiński, adj.

Juneau, Alaska. — Dziesięć bomberów armji skompletowało szczęśliwie niebezpieczny lot nad kanadyjskiemi Górami Skalistemi i wylądowało w White Horse, na terytorjum Yukon.

POWÓDŹ W POLSCE.



Rycina przedstawia ogólny widok Warszawy od strony Pragi. Wisła wylała pod Warszawą, wyrządzając olbrzymie szkody. Zarząd miasta zmobilizował wszystkich zdolnych do pracy mężczyzn, aby budowaniem nowych i wzmacnianiem istniejących już tam, ratować dobytek mieszkańców od katastrofy.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



THE TUTTS — By Crawford Young





Leczenie Odcisków i Zgrubień Skórnych.

Mimo wszelkie zachody higjeniczne i postępy w dziedzinie pielęgnacji nogi są najbardziej upośledzoną częścią ciała, chociaż dolegliwości związane z ich niedomaganiami stają się niejednokrotnie plagą życiową tych wszystkich, którzy mają z niemi do czynienia.

Niestety, nieszczęśliwców takich jest bardzo wielu. Szczególnie latem nogi dają się nam często we znaki, a liczba wszelakich schorzeń nożnych jest poprostu ogromna. Poza przykrością fizyczną schorzenia nóg sprawiają nam wiele przykrości estetycznych, szczególnie w okresie letniego plażowania, kiedy podczas wszystkich słonecznych kąpieli na plażach jesteśmy zmuszeni do pokazywania własnych zniekształceń na nogach i do oglądania cudzych. Ileż to najpiękniejszych istot, czarujących pań, ma nogi zniekształcone potwornemi nieraz odciskami i oparzelinami, które nietylko zresztą szpecą ich piękne nóżki, ale są powodem cierpień, które po spartańsku wypada ukrywać przed światem. Sprawa jest tem gorsza, że dotąd właściwie nie posiadamy skutecznego zupełnie leku na zwalczanie odcisków. Wszystkie środki miejscowe są tylko paljatywem, a czasem mogą się przyczynić do powstawania ropienia lub bardzo groźnych zakażeń. Przeto najlepszym sposobem pozbycia się odcisków na stopach jest usunięcie pierwotnej przyczyny, niezawsze tej samej, która wywołuje ucisk i powstawanie w miejscu nagniotka.

Należy przedewszystkiem odróżniać odcisku na części podeszwowej i grzbietowej stopy. Nagniotki na części podeszwowej często powstają w okresach rozwoju stopy płaskiej, a zwłaszcza stopy poprzeczno płaskiej. W tych cierpieniach nagniotki umiejscawiają się przeważnie pod stawami śródstopno-palcowemi I, II i V palca. W takich przypadkach należy dostosować odpowiednią wkładkę ortopedyczną, unoszącą nietylko podłużnie, alei poprzecznie sklepienie stopy, wówczas bolesność odcisków zmniejsza się i ustaje. Dla przyśpieszenia złuszczenia się odcisków można po umyciu i wysuszeniu nóg, pendzlować zrogowaciałą skórę 5% roztworem kwasu salicylowego w collodjum raz na dobę, trzeba jednak uważać na to, aby nie pendzlować skóry zdrowej i niezmienionej.

Jeżeli odciski ustawiają się na grzbietowych lub bocznych powierzchniach palców, świadczy to, że przyczyną wywołującą je jest nieodpowiednie obuwie: zbyt ciasne, wąskie i krótkie, zresztą zbyt obszerne obuwie także nie jest wskazane, ponieważ w lecie decyduje, wskutek ślizgania się w niem nogi, o tworzeniu się specjalnie bolesnych, chociaż przemijających oparzelin. Zbyt ciasne obiuwie decyduje o odciskach, tworzących się na powierzchni zwroconych do siebie palców lub na palcu V: Krótkie nadmiernie obuwie powoduje formowanie się odcisków na grzbietach I, II, III i IV palca. W wymienionych przypadkach wystarcza noszenie wygodnego obuwia, a odciski znikną same w ciągu kilku tygodni. Jako odpowiednio higjeniczne obuwie uważać należy te, które przy pierwszem wdzianiu dobrze przylega do pięty i pozwala na swobodne ruchy zginania i prostowania wszystkich palców, nie uciekając zupełnie na przedni odcinek stopy. Oczywiście końce palców nie powinny odczuwać oporu przy ruchach.

Gdy odciski znajdujemy na grzbietach młoteczkowato zniekształconych palców, przykurczonych w zgięciu, wówczas najwłaściwszem leczeniem jest operacyjne usunięcie nietylko samego odcisku, ale także zniekształconego stawu palcowego, który tworzy wyniosłość kostną i powoduje stały ucisk na skórę. — Najlepszy sposób usuwania odcisków i zgrubień skórnych jest następujący: — Stosujemy przedewszystkiem kąpiele miejscowe z dodatkiem sody, boraksu, mydła szarego, poczem ostrym skalpem lub brzytwą usuwamy twardą masę rogową. Ostrze musi być starannie odkażone.

W celu doszczętnego usuwania modzeli i odcisków, prócz kąpieli można stosować leki rozpuszczające istotę rogową, a więc w pierwszym rzędzie kwas salicylowy, oraz rezorcynę. Leki te można stosować w maściach lub plastrach zwyczajnych i gutaperkowych. Kwas solicylowy stosujemy w rozcieńczeniu 5—30 proc., rezorcynę 10—15 proc. W przypadkach bardzo ciężkich stosuje się przyżeganie kwasem saletrzanym dymiącym, octowym, karbolowym i mlecznym, w postaci kompresów. Rano, po kompresie, kąpiemy nogi w gorącej mydlanej kąpieli dosyć długo, czasami do ½ godziny i więcej.



DLA DZIEWCZYNKI W WIEKU OD LAT 8 DO 16.

Anne Adams Modełko 1881.

Zamówić można tylko w wielkościach 8, 10, 12, 14, 16. Na wielkość 12 potrzeba 2¼ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

NIEZATRUDNIONE DZIEWCZĘTA W OBOZACH.



Na lewo, dziewczęcy obóz w Pittsfield, N. Y., który pani Roosevelt zaproponowała; niżej, wykonawczynie opery „Czerwonego Kapturka". W Ameryce powstanie w tym roku 40 takich obozów.



O Pielęgnowaniu Włosów.

Nieodzownym warunkiem urody są dobrze utrzymane włosy.

Rzadko jednak spotyka się u osób dorosłych zupełnie normalną skórę głowy, niezanieczyszconą łupieżem o włosach w miarę suchych i niezbyt tłustych. Ponieważ jednak naj pospolitsze niedomagania włosów, itp. nie daje objawów bolesnych ani dokuczliwych, a leczenie ich wymaga opieki lekarza specjalisty, a nadewszystko dużo cierpliwości i czasu niewiele osób zwraca należytą uwagę na pielęgnowanie włosów.

Tem nie mniej z punktu widzenia estetyki i higjeny, staranne utrzymanie włosów i skóry głowy, w należytej czystości, ma pierwszorzędne znaczenie.

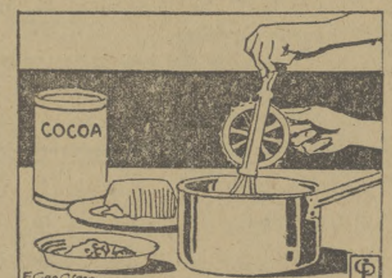
Włosy normalnie winny być myte conajmniej raz na dwa tygodnie, a włosy tłuste co tydzień. Przed umyciem należy włosy starannie wyszczotkować, o ile zaś jest łupież, wyczesać gęstęm grzebieniem, przytem wskazane jest wetrzeć w skórę głowy trochę oliwy jadalnej, lub oleju rycynowego, zmieszanego pół na pół z czystym spirytusem lub preparatem „Petrol" i pozostawić przed myciem włosów, a jeśli jest to możliwe, to na kilka godzin.

Do mycia włosów nadaje się proszek mydlany, Shampooing Powder, Savona. Preparat ten zawiera specjalnie przygotowane mydło, niedrażniące skóry i dające obfitą pianę, dzięki czemu oczyszcza skórę głowy i nadaje włosom puszystość i jedwabność.

Proszek Savona bywa dwóch rodzajów, zwykły do włosów ciemnych i specjalny do włosów jasnych. Najdogodniej jest rozpuścić zawartość torebki w niewielkiej ilości ciepłej wody (pół szklanki) i płynem tym stopniowo zmywać włosy dopóki nie wytworzy się obfita piana.

Następnie opłukać włosy kilkakrotnie z pozostałego mydła. Do ostatniej wody w której się oplukuje włosy, można dodać jedną łyżeczkę octu stołowego, albo sok z cytryny lub też roztwór kwasu bornego— 1 łyżeczkę na szklanę gorącej wody. Kwas borny wpływa dodatnio na włosy, gdyż stanowi pewną dezynfekcję skóry oraz jest pożyteczny dla obmycia oczu o ile zostanie tam trochę mydła.

RADA PRAKTYCZNA.



Jeśli czekoladę ubija się maszynką do ubijania jaj zamiast łyżką staje się ona wówczas pulniejszą i smaczniejszą.

BEZ PRZESĄDÓW.



Dawniej obcinano paznogcie w pewnym wieku, kierując się zabobonnymi przesądami, obecnie zaś przesądy minęły, a pielęgnacja paznogci polega na wiedzy i faktach naukowych. W lecie przeważnie powinno się je staranniej pielęgnować bo częste mycie, kąpiel morska i promienie słoneczne wysuszają ciało i paznogcie z naturalnego tłuszczu czyniąc paznogcie kruchemi a skórę suchą. Każda osoba powinna zatem przed udaniem się do kąpieli natrzeć ręce jakimkolwiek kremem lub oliwkową oliwą, aby paznogcie były zawsze miękkie i giętkie.

Dziś Zabawa Stow. Panien Przy Szpitalu.

Dziś o 7-ej godzinie wieczorem wyruszają automobile członkiń Stow. Panien przy Szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu z Jefferson Park stacji, mieszczącej się przy zbiegu ulic Milwaukee ave. i Gale, do Brae Burn Country Club w celu przyjemnego spędzenia tam wieczoru całego na zabawie zwanej „Beach Party". Stowarzyszenie to urządza podobne zabawy rok rocznie w tym zacisznym klubie poza miejskim gwarem i dusznem powietrzu więc dlatego i dziś postanowiło udać się tam by oprócz chłodnej kąpieli w basenie mogły zabawić się wspólnie pięknym programem, zabawą karcianą no i spożyć smaczne przekąski i chłodzące napoje.

Palaczka jest to kobieta, nałogowo paląca tytuń

Autorka i Poetka.

Pani Dwight Morrow z Englewood, New Jersey, wdowa po senatorze i ambasadorze do Meksyku, jest autorką dziecinnych książek i poezji dla dorosłych.

Liga Polskich Kobiet Wzywa Swe Członkinie Do Pracy.

Zawiadamia się wszystkie członkinie Ligi Polskich Kobiet iż z powodu bardzo ważnych spraw przerywamy ferje wakacyjne, które obowiązywały lipiec i sierpień. Drogie panie, klęska powodzi dotknęła w straszny sposób braci naszych w Ojczyźnie. Zawsze spełniałyśmy obowiązek względem naszego narodu, spełnijmy go i teraz, w tych tak ciężkich chwilach przeżywanych przez nawiedzionych powodzią. Stańmy jak jedna do wytężonej pracy, do czynu kobieto Polko! Prosimy zgłaszać się po listy składkowe na ten cel, do prezesowej Eleonory Paradzińskiej, 1236 Mautene Ct., tel. Humboldt 2644. Nie może nas żadnej zabraknąć w tej akcji.

Za Ligę Polskich Kobiet:
E. Paradzińska, prezeska;
M. Brzenk, wice-prezeska;
Z. Mroczyńska, sekr. prot.
E. Gierwiatowska, sekr. f.
H. Patla, kasjerka.

RADY PRAKTYCZNE.

Meble dębowe czyści się woskiem z piwem (łyżka wosku na szklankę piwa) lub zaprawą do posadzki; meble trzcinowe należy myć wodą z mydłem, a potem posypać na jakiś czas siarką w proszku aż trzcina zbieleje; meble mahoniowe i orzechowe politurowane czyści się suknem, maczanem w oliwie ze spirytusem, potem miękką wełną aż do odzyskania połysku.

*

Przed ukłóciami komarów zabezpiecza mycie się w wodzie z kilkunastoma kroplami mieszaniny: 1 część olejku goździkowego, 8 części wody kolońskiej, 31 części spirytusu.

*

Maszynki spirytusowe nie należy nigdy napełniać spirytusem dopóki zupełnie nie ostygną.

Obiad Na Jutro.

Zupa Kartoflana.
Potrawka Barania z Ogórkami.
Ryż.
Sałata z Rzodkiewki.
Marchew, Jabłko i Rodzynki.
Herbata.

Potrawka Barania z Ogórkami.

Ugotować z jarzynkami bruścik, łopadkę lub nerkówkę baranią natartą solą i czosnkiem. Obrać kilka kiszonych ogórków z łupy, pokrajać w talarki lub w kostkę, a gdy baranina na wpół ugotowana, wyjąć jarzynę, mięso pokrajać w kawałki, włożyć napowrót wraz z ogórkami i gotować dalej aż do zupełnej miękkości. Potem zaprawić kwartą kwaśnej śmietany z łyżeczką mąki, wsypać trochę cukru do smaku, garść siekanego kopru, poddusić i wydać z ryżem, lub z kartoflami.

Sałata z Rzodkiewki.

Nieobierane lecz starannie obmyte rzodkwie przepuścić przez maszynkę do mielenia mięsa, posolić, dodać trochę cukru i soku cytrynowego. Jeśli czerwone rzodkiewki się używa powinno się je przygotowywać tuż przed samem podaniem ubierając brzeg salaterki cienko pokrajaną sałatą zieloną lub kapustą.

Marchew, Jabłko i Rodzynki.
(Smaczna i Zdrowa Kombinacja.)

Marchew świeżą, nie zwiędłą, wyszorować małą szczoteczką i opłókać. Nie zeskrobywać skórki. Potrzeć tę surową marchew na drobnej tarce.

Jabłko pokrajać na cztery części, odrzucić ośrodek. Nie obierać łupiny. Jeżeli kto łupiny pożuć i przekłnąć nie może to utrzeć ją na grubej szorstkiej tarce. Jabłko pokrajać na cienkie płatki, albo też całe trzeć na tarce. Aby jabłko nie ściemniało można oblać jedną łyżką soku cytrynowego.

Zmieszać marchew i jabłko z łupiną, i dodać nieco rodzynek moczonych (dwie godziny) i łyżeczkę miodu. Albo też można zrobić sos słodkawy śmietankowy: zmieszać najprzód jedną łyżeczkę miodu z jedną łyżką majonezu, a potem dodać kwaśnej śmietany i pomieszać razem. — Ks. Dr. Aleksy S. Górski.

CO JA MAM SWEGO...

Co ja mam swego, Boże mój,
Co ja mam swego w świecie?...
Tych barwnych marzeń zwiewny rój
Tych marzeń, które, Boże mój,
Wiatr pierwszy zmiecie.

Tę myśl, nad którą światów Bóg
Ogromne „nie wiem" trzyma?
I to wspomnienie, co przed próg
Przyjdzie z dalekich jakichś dróg,
By wołać: „niema?!"

Tę radość trwożną, niby ptak,
Tę młodość, co przeminie...
I tych pożądań górny szlak,
Po którym lecę, błędny ptak,
Ku łez krainie?...

Co ja mam swego w życiu tem,
Co by nie było złudą, snem,
Co ja mam swego, Boże!
Czy tylko ten istnienia ból,
Co go się nędzarz, ani król
Wyzbyć nie może?...

M. Znatowicz-Szczepańska.

KRONIKA KOBIECA.

Kobiety sowieckie walczą o.. toalety z Paryża.

Po raz pierwszy od czasów rewolucji bolszewickiej w Rosji jeden z magazynów konfekcyjnych w Moskwie wystawił w tych dniach model wieczorowej toalety, pochodzącej z Paryża. Aż do ostatnich czasów władze bolszewickie tępiły gruntowniej wszelkie mody zagraniczne na korzyść mody „istinno" sowieckiej. Lecz elegantki rosyjskie — bo i takie się jeszcze znajdują, choć w niewielkiej ilości — zbuntowały się wreszcie przeciwko tyranji władz. Chcą one być, jak za dawnych czasów, ładne i wytworne i uznają, że mogą to osiągnąć jedynie dzięki toaletom, pochodzącym ze słownej w dziedzinie konfekcji rue de la Paix w Paryżu. Pod naporem energicznych żądań kobiecych jedna z „odważniejszych" firm w Moskwie zdecydowała się obecnie na sprowadzenie modelu toalety wieczorowej z Paryża. Czy będzie to hasłem do dalszego „postępu" w tej dziedzinie, czy nieustępliwi bolszewicy uznają wkońcu wyższość przemysłu kapitalistycznego, choćby tylko w dziedzinie konfekcji kobiecej — oka że przyszłość.

*

Jedno z francuskich czasopism kobiecych ogłasza interesującą statystykę, która wykazuje, iż Francja liczy w chwili obecnej 7 miljonów kobiet, pełnoletnich, pracujących zawodowo poza domem, 500,000 z pośród tych pracujących kobiet zajmuje stanowiska kierownicze w różnych przedsiębiorstwach, 145,000 kobiet francuskich pracuje jako urzędniczki.

*

Połowę rekordów sportowych w sezonie 1933 zajęły Polki, bo na 11 miejsc kobiecych rekordów w Europie, polskim mistrzyniom przypada 5. Mianowicie: cztery pierwsze miejsca ma Walasiewiczówna — trzy w biegu, na 100 metrów i 800 metrów i w skoku wdal, oraz Wajsówna w rzucie dyskiem — i jedno miejsce drugie — Walasiewiczówna w biegu na 200 metrów.

Uporczywe nasuwanie się jakiej myśli zwie się obsesją.

Para była i jest wielkim czynnikiem w rozwoju cywilizacji.



ODPOWIEDNI FASON DLA MATRON.

Modełko 432.

Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 2⅝ jarda 39 calowej materji i 1⅝ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

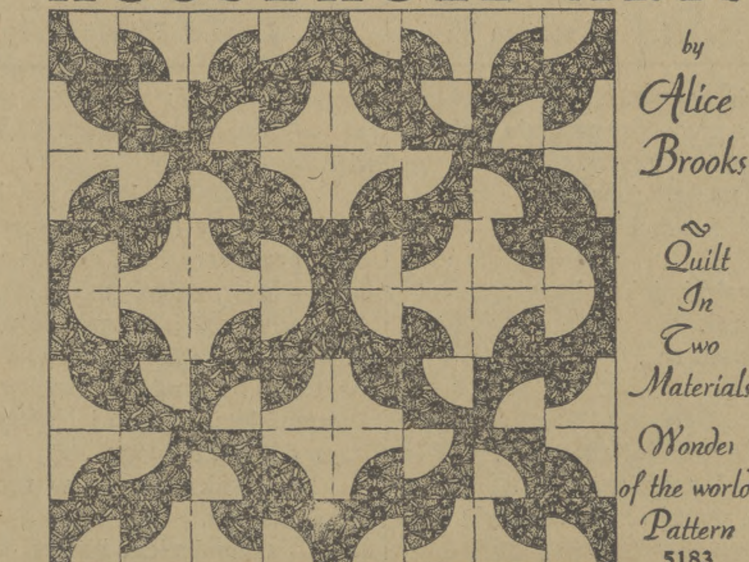
....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

HOUSEHOLD ARTS



W modełku 5183 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości, pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, kontrast kolorów i wszelkie instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry, jakoteż ilość potrzebnej materji.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No........... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

OSTATNIE "EXTRA".

Kule agentów federalnych i policjantów z East Chicago wreszcie napisały krwawy „finis" zbrodniczej karjerze Johna Dillingera. Bandyta i morderca najgorszego typu, którego „kule się nie imały", zginął gwałtowną śmiercią, tak jak ginęły jego niewinne ofiary. Karząca ręka sprawiedliwości dosięgła go wreszcie i posadziła do lochu — sześć stóp głęboko — z którego już niema ucieczki.

Niesławny koniec Dillingera przynosi jeden więcej dowód, i przykład dla innych, że zbrodnia nie popłaca. Miał on zgarnąć blisko pół miljona dolarów w zuchwałych rabunkach bankowych w ciągu kilkunastu miesięcy, jakie upłynęły od wypuszczenia go za parolem z więzienia, w którem odpokutował swój pierwszy konflikt z prawem. Gdzież się podziała ta fortuna, gdzie życie bez troski, gdzie wierni przyjaciele? Umarł w lichem ubraniu, z $7.70 majątku w kieszeni, wydany na śmierć dla ceny nałożonej na jego głowę. A mógł być bogatszy i cieszyć się młodem życiem i wolnością, gdyby był powrócił na prostą drogę, kiedy zapłacił wcześniejszy i mniejszy dług społeczeństwu i wyszedł z więzienia w Indiana.

Przez ostatnie czternaście miesięcy gazety były pełne sensacyjnych opisów jego zbrodniczych występów, które otoczyły jakąś niezdrową legendą jego imię. Dzień, który nie przyniósł jakiejś świeżej wiadomości o napadzie rabunkowym, pościgu lub walce stoczonej przez Dillingera i jego bandę ze stróżami prawa, był mdły i nieinteresujący dla przeciętnej publiczności dopatrującej się romantyzmu w zbrodni a rysów bohaterstwa w pospolitym złoczyńcy i w naprężeniu wyczekującej nowych, niezdrowych dreszczów, jakich jej dostarczały znaczone krwią przygody Dillingera. I tej publiczności, Dillinger, dbały o rozgłos dla siebie, starał się nie zawodzić. Widocznie każde „extra" w gazecie głaskało jego ambicję i pochlebiało jego dumie.

Wreszcie nadeszła ostatnia niedziela, padło kilka strzałów przed teatrem Biograph i wkrótce przeraźliwe wrzaski kolporterów gazet zaczęły budzić całe miasto.

John Dillinger dostał swoje ostatnie „Extra."

Historja Się Powtarza.

Obserwujemy obecnie ciekawy zwrot w nastrojach politycznych na Litwie kowieńskiej. Co rozsądniejsi i więcej przewidujący a nie zacietrzewieni Litwini już od dawna pocichu marzyli o tem, aby wejść z Polską, z ową mocną a wypróbowaną historycznie sąsiadką, do jakiegoś porozumienia, do jakiegoś współżycia — nietylko sąsiedzkiego — bo czuli, że radykalizm fermentów litewskich w ostatecznym skutku przygotowuje ten mały kraik na łup zachłannych Niemców. Historja się powtarza z przed 600 laty, z tą tylko różnicą, że ówczesna Litwa była bez porównania silniejszą i często skutecznie przeciwstawiała się zakusom Krzyżaków niż to może zrobić dziś mały i biedny kraik.

A jednak wówczas, mocą historycznych faktów, Litwa czuła się wprost zmuszoną szukać sojuszu i oparcia o zorganizowanego sąsiada z kulturą zachodnią i znalazła to w Polsce. A że na tem źle nie wyszła, świadectwem tego jest kilkusetletnie ścisłe współżycie, w doli i niedoli.

Przez szczery, rozumny, uczciwy i na wzajemnem zaufaniu oparty związek dwóch rasowo prawie odrębnych narodów doszło do tego, że oba narody poczuły się jedną społecznością, że zlały się ze sobą gruntownie, że pojęcie słowa „Polak" a „Litwin" nie miało absolutnie posmaku jakiejś różnicy szczepowej czy politycznej, było synonimem pojęcia mieszkańca Polski.

Dlatego też, aż do ostatniego powstania roku 1863, kwestja odrębnej Litwy wogóle nie istniała. Dopiero ruch ten sztucznie wytworzyła Rosja, aby zwartość narodu polsko-litewskiego rozbić i w ten sposób łatwiej i rychlej naród osłabiony zrusyfikować i zniszczyć, — Tę samą metodę osłabienia narodu polskiego stosowała Austrja, tworząc w Małopolsce Wschodniej odrębny „naród ukraiński". To samo próbowali zrobić Prusacy z Mazurami, Kaszubami i Slązakami. Na Mazurach to się Prusakom w części udało, a to jedynie tylko dlatego, że Mazurzy byli protestantami i wiązała ich z Prusakami wspólnota religijna.

Ale wracając do Litwy, Moskale przez 50 lat zdołali przekupstwem i innemi materjalnemi środkami stworzyć pewien ruch litewski, a nasłani przez Rosjan na Litwę Żydzi tak zwani „Litwacy" tę odrębność litewską w stosunku do Polski poważnie wzmocnili.

Wreszcie „dzieła litewskiego" dokonali w czasie wielkiej wojny Niemcy, zajmując w zwycięskim pochodzie ziemie polskie i litewskie.. Oni to właściwie, z tych samych pobudek, które przyświecały polityce rosyjskiej: rozbicie zwartości narodu polskiego, dopiero stworzyli właściwe „państwo litewskie", stwarzając mu podstawy prawne, narzucając organizację państwową i powołując „Tarybę" (sejm litewski).

Robili to oczywiście nie z miłości dla Litwinów ani z poczucia historycznej słuszności, bo ta nie istniała, lecz jedynie we własnem przewidywaniu i ułatwieniu sobie przez swego wasala litewskiego owego „Drang nad Osten", które to hasło dotąd w Niemczech w całej swej żywotności istnieje i z czem się Polska zawsze liczyć bezwzględnie musi!

Obecna Litwa też zupełnie posłusznie szła w rydwanie polityki niemieckiej, która z powodu Wilna „dumę" litewską i nienawiść do Polski umiejętnie podsycała i karmiła. Powolnem narzędziem zaś tej polityki był osławiony Waldemaras, którego sobie Niemcy jako swojego „speca" w intrydze antypolskiej kupili.

Kiedy jednak rozsądni i bystrzejsi Litwini spostrzegli, że ta „przyjaźń" berlińskiego niedźwiedzia im zanadto ciąży, a Waldemaras swoją niesfornością na terenie międzynarodowym i nieumiejętną polityką wewnątrz swym rodakom się naraził, usunięto go od władzy, a Litwa szukała wówczas przeciwko Niemcom i Polsce oparcia o Sowiety.

Te jednak nie mogły rządowi litewskiemu wiele pomóc, bo za wiele miały trudności wewnętrznych u siebie samych, na terenie międzynarodowym,a przedewszystkiem w Azji, gdzie potęga Japonji zanadto zaczęła ciężyć na azjatyckich interesach Rosji. Stąd też Sowiety we własnym interesie zawarły pakt pewnej przyjaźni z Polską a Litwę pozostawili swojemu losowi.

Wówczas Litwa kowieńska poczuła się bardzo nieswojo, opuszczona i jakoby zawieszona w powietrzu, a niebezpieczeństwo niemieckie coraz więcej jej groziło.

Oczy się dopiero Litwinom naprawdę otworzyły po ostatnim zamachu Waldemarasa zagarnięcia w swe ręce władzy, tego kupionego kondotjera interesów niemieckich. Wreszcie przysłowiowa niedźwiedzia dyplomacja niemiecka zdjęła bielmo z oczu zacietrzeźwionych w nienawiści do Polski Litwinów.

Są więc już bardzo wyraźne oznaki, że Litwa w swem państwowem dążeniu zrobiła stanowczy zwrot i ma się ku końcowi jej dotychczasowa samobójcza polityka. Litwa zaczyna znowu rozumieć, że jej żywotny interes leży jedynie w sojuszu z Polską, jak to przed pół tysiącem lat było, gdy Polska uchroniła ją od zagłady, od pochłonięcia jej przez molocha niemieckiego, że jej ratunek tylko w związku z Polską leży.

Porozumienie, pewien polityczny związek Litwy z Polską, poczynają się już dość wyraźnie krystalizować. Od odwiedzin, rzekomo prywatnych byłego premjera p. Prystora Litwy kowieńskiej, sprawa obopólnego zbliżenia posunęła się znacznie naprzód i tylko jest kwestją czasu, gdy dojdzie, bo dojść musi, do zacieśnienia węzłów przyjaźni.

Napewno p. Prystor wyrównał i wyprostował znacznie drogi, wiodące w najprostszej linji z Kowna do Warszawy, bo już do Polski przyjeżdżają bez przeszkód korespondenci i dziennikarze litewscy, nawet Wilno Litwini odwiedzają; już się rozmawia o wznowieniu komunikacji pomiędzy Polską a Litwą; już się mówi o tranzycie (przewozie) towarów litewskich przez Polskę, bo nawet w dniu 1 lipca już Litwa wysłała przez Polskę, a Polska przepuściła dwa wagony masła i mięsa litewskiego, przeznaczonych dla Czechosłowacji. Mówi się już nawet o ustanowieniu konsulatów: polskiego w Kownie a litewskiego w Warszawie jako pierwszy etap do powołania wzajemnych poselstw.

Na podstawie tych kilku wymienionych a tak dużo obiecujących faktów możemy śmiało twierdzić, że karta w historji stosunków polsko-litewskich została odwrócona z korzyścią obu krajów, a szczególnie Litwy.

SERCA LUDZKIE.

Serca ludzkie to odmęty,
Które wiele kruszczów kryją,
Drogocennych jak brylanty,
Tchnieniem czucia zawsze żyją.

Zechciej szukać niestrudzenie,
Czy w potrzebie, czy z ochoty,
Miłość, wierność, poświęcenie,
Znajdziesz niby kruszec złoty.

W noc ponurą znajdziesz promień,
Lśniący czułem serca drżeniem,
Co jak wiecznej lampki płomień
Jest ci w smutku ukojeniem.

Choćbyś prześnił życia wiele,
Co się snuje, jak nić szara,
Bez serc ludzkich, smutne życie,
Twe zamiary, złudna mara.

JAN PUKANTY.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 19.-VI.—

Chcemy w tej chwili zastanowić się nad jedną rzeczą, a mianowicia nad pojęciem solidarności i zgody powszechnej w naszej gromadzie.

O sprawach tych bardzo często dyskutujemy.

Najsilniejszym wyrazem opinji naszej gromady na Wychodźtwie jest prasa polska, spełniająca swoje wielce odpowiedzialne zadanie od całego szeregu dziesiątek lat.

Pytanie jest teraz: — Czy zdarzył się kiedy taki wypadek, aby na jakiś plan, dotyczący interesów ogółu, wszystkie bez wyjątki pisma się zgodziły i plan taki poparły?

Przeglądając kroniki lat ubiegłych nie zauważamy takiego wypadku, bo zawsze tak się dzieje, że pewna część prasy od planu najlepszego nawet usuwa się, w duszy przyznaje wielkie korzyści, jakie z niego mogłaby gromada otrzymać, ale przecież ten plan nie od nich pochodzi.

W rezultacie tego zaczyna się przysłowiowe milczenie, jeśli nie mniej lub więcej otwarte „podjeżdżanie", w celu ubicia danego projektu.

Prasa polska jeszcze na jeden plan nie zgodziła się bez zastrzeżeń.

Rozumiemy, że są sprawy na Wychodźtwie, gdzie zapatrywania pojedyńczych dziennikarzy powinny ustąpić miejsca jednej sprawie: — Zgodzie powszechnej, aby dany plan w całości przeforsować.

Zadziwiliśmy się rezultatami takiego porozumienia powszechnego.

Mamy siłę liczebną wielką, ale nie umiemy tej siły zjednoczyć pod sztandarem zgody powszechnej na pewne zasadnicze plany naszej pracy.

I dlatego kuleje ta praca i dlatego nie dochodzimy do wyników konkretnych lub przez wszystkich spodziewanych.

Jeszcze częściej zauważamy, że złoży się cały wysiłek na barki jednostki lub kilku osób i powiada: Niech oni pokażą, co potrafią?

Taka Fundacja Kościuszkowka może być bardzo dobrym przykładem.

Cały wysiłek został złożony na barki właściwie jednego człowieka, to znaczy inicjatora, a ogół wynalazł sobie bardzo wygodne usprawiedliwienie, że tego planu zrealizować nie można i Fundacja nie mogła i nie może swej działalności pełnej rozwinąć i pytanie: czy kiedy rozwinie.

A mogłaby być już dawno pomnikiem wielkim i skończonym, gdybyśmy potrafili koło budowy tego pomnika wszyscy bez wyjątku się zgromadzić.

Dziwne Metody Polityczne.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

W wielkiej republice amerykańskiej w Stanach Zjednoczonych jest wszystko możliwem, to znaczy można nawet robić oszustwa polityczne, być za nie skazany i następnie odmówić ustąpienia z zajmowanego urzędu publicznego, a do tego wszystkiego wyborcy takiego właśnie osobnika mianują na ten sam urząd.

Tak się właśnie stało z gubernatorem North Dakoty, W. Langerem, który na mocy wyroku sądu federalnego został skazany na 18 miesięcy więzienia i 10 tysięcy dolarów grzywny za nadużycia polityczne. — Tymczasem dwukrotne próby zmuszenia go do ustąpienia z urzędu spełzły na niczem. Obecnie najwyższy sąd stanowy szuka odpowiedniego sposobu, aby tego urzędnika nieuczciwego usunąć i, jak narazie się okazuje, trudno coś znaleźć.

Z humorem należy traktować fakt, że wyborcy, mimo oskarżenia, pod jakiemi Langer się znajdował, nominowali go ponownie na urząd gubernatora.

Widać, że opinja publiczna jest innego zdania, co do osoby teko skazanego, uważa go napewno za bardzo porządnego człowieka, może nawet ten wyrok sądowy doda mu reklamy i rozgłosu, że większością głosów zostanie wybrany gubernatorem w najbliższych wyborach.

Przecież w kraju tutejszym jest wszystko możliwem.

Trudno nam zrozumieć, w jaki to sposób może się stać, żeby gubernator został skazany przez sąd za nadużycia polityczne na tym właśnie urzędzie i następnie odmówił ustąpienia ze swego stanowiska, na tej jednej zasadzie, że ogół go wybrał i tylko ogół obywateli może go usunąć. Sądy federalne dla tego urzędnika są niczem, on jest panem na okres, na jaki został wybrany gubernatorem, i próżne są starania sądów o jego usunięcie. Powiadamy, że nie możemy takiego wypadku zrozumieć, a jednak takowy jest, przez każdego widoczny.

W każdym kraju europejskim z takim urzędniikem, skazanym przez sądy, załatwionoby się bardzo krótko, napewno w 24 godzinach po ogłoszeniu wyroku nie zajmowałby już stanowiska.

Tutaj sprawa ma się całkiem inaczej.

Podobne wypadki można zauważyć dość często, gdzie urzędnik nie ustąpi z zajmowanego stanowiska, chociaż jest sądownie ukarany za nadużycia. Zwłaszcza kierownicy miast i gubernatorowie celują w tych środkach samowładzy na swojem terytorjum.

Z doświadczenia wiemy, że majora miasta, choćby bardzo zbrudzonego w opinji publicznej, trudno z urzędu usunąć nawet przy pomocy ogólnego żądania odwoławczego obywateli, bo te wszystkie prawne korowody i formalności zabiorą tyle czasu i pieniędzy, że się „nie opłaci skórka za wyprawkę",— więc prawie zawsze zostawia się w spokoju takiego osobnika aż do następnych wyborów. — Znamy przykłady, co się działo z takiem stanowiskiem majora miasta Chicago, gdzie klika rządząca robiła wszystko, szafowała funduszami publicznemi, byle tylko przy władzy się utrzymać.

Tak zwana „maszyna polityczna", — to znaczy siła kliki, która dorwała się do władzy, lub chce się dorwać działa w wielu wypadkach podczas wyborów na publiczne urzędy.

Właśnie z tą maszyną polityczną wartoby społeczeństwu rozpocząć walkę i to walkę zdecydowaną, aby raz na zawsze skończyć z korupcją i sprzedajnością urzędników, którzy w dodatku do wszystkiego nie chcą ustąpić ze swoich stanowisk nawet po skazaniu przez sądy.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

W SZKÓŁCE.

Jest szkółka fabryczna, do której uczęszczają dzieci urzędników i robotników.

Nauczyciel wzywa dzieci, ażeby mu wymieniły kilka rzeczowników, zaczynając się na literę B.

— Bibuła, woła jedno.

— Brama, mówi drugie.

— Bruljon, drze się trzecie.

— A ty nic nie powiesz? mówi nauczyciel do czwartego dziecka, syna woźnego z biura dyrekcji. Jak naprzykład zwie się przedmiot na „b", do którego tyle piwa wlać można?

— Nasz buchalter — ryczy uczniak.

WŚRÓD MŁODYCH.

— Jakże tam, młodzi, dopomógł wam kto do zrealizowania waszych planów?

— Ano, byliśmy u pana ministra, powiedział, że nie może, bo to jest, jak na jego stanowisko, sprawa za mała.

— A potem?

— Poszliśmy do drobnej figury, ta powiedziała, że też nic nie może, bo to jest dla niej sprawa za wielka.

— I co?

— Udajemy tymczasem Twardowskiego, wisimy w powietrzu.

NIE RÓŻNI SIĘ.

— Gdzie pan był przez niedzielę.

— W Kozienicach. Cały dzień grałem w brydża.

— Czy Kozienice ładne miasto?

— Nic się nie różni od Warszawy. Tak samo wrzepili mi tam dziesięć robrów, jak minionej niedzieli w Warszawie.

W TEATRZYKU.

— Ładną operetkę stworzyć nie tak łatwo.

— Ba, ale też sześciu pracuje zawsze przy takim interesie. Dwóch, co kradnie libretto innym dwom i piąty, który szóstego z muzyki okrada.

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

Oleśnicki pozostał zamyślony długo jeszcze. Zdawało mu się, iż płacz daleki słyszy.

Niebo głębokie, szafirowe błyszczało gwiazdami. Spokojne, nieruchome, nieskażenie jasne, jak wieczna prawda, takie dalekie były od ziemi i zmiennych, znikomych jej spraw.

Nagle jedna, duża, błyszcząca z miejsca ruszyła i po firmamencie jak strzała pomknęła i przepadła. Smuga srebrzysta po niej chwilę pozostała i zniknęła również.

— Świetniejsza się zdawała nad inne — szepnął Zbyszek — a jednak zgasła.

Westchnął. Powstał i równym, spokojnym krokiem ku domowi poszedł.

Późno już było. Cisza panowała dokoła.

Usiadł przy otwartem oknie i w niebo gwiaździste patrzał.

Wreszcie zdawało mu się, iż go sen morzy.

Nie rozdziewając się, rzucił się na łoże i usnął.

Coś go nagle rozbudziło. Usiadł, nasłuchiwał.

Nic.

Tylko w nim samym jakiś niepokój, jakaś burza.

Padł na kolana i modlić się począł.

Modlił się długo, bez słów, a szczerze...

Drzwi się otwarły.

Spojrzał.

— Mamo moja! — zawołał i do nóg jej przypadł.

Ona przyszła tu jakąś trwogą niepokojona.

Ujęła jego głowę w swe dłonie, podniosła i zobaczyła oczy łez pełne.

— Zbyszku, dziecko moje drogie, smutnyś?

— Tak, mamo...

Podniosła go, ku ławie dywanem zasłanej podeszła.

Przytuliła głowę jego do piersi.

— W sercu matczynem nie znajdziesz li pociechy?

— O, tak mamo...

Długo milczeli oboje.

Pieściła bujne jego włosy, orgarniała z czoła, jakby mu ciężyły.

Uspokajał się.

Nareszcie przemówiła:

— Mów, Zbyszku, mów, dziecię moje, kochanie, serca mego, hardości duszy mojej.

A widząc, iż jeszcze jakoby się wahał, dodała:

— Co ci jest? Ty taki dumny, taki mocny duchem, taki spokojny, miałżebyś tak cierpieć, iż ci sił brak do zwalczenia przeciwności?

Podniósł głowę śmiało.

— O, nie, moc dawną mam! Opuściła mię na chwilę, lecz jużem ją odzyskał, już mi znowu dobrze jest...

— Dobrze ci?

Coś mu jeszcze słowa w pół schwyciło, ale wreszcie wyrzekł z siłą: tak, dobrze mi!

—Siądź tu, przy mnie, mów, otwórz serce twe, a wiedz, iż jeśli gdzie lek na bóle jest, to pewno w sercu matczynem.

— Wiem. Lecz pozwól mi zostać u nóg twoich. Ty wiesz, matko, iżem do pokory nie stworzony. Przed Bogiem jeno i przed tobą mogę się ukorzyć!

— I przed królem, synu...

— Nie! Nawet przed królem nie upokorzyłbym się!

— Zaliż nie za daleko unosi cię hardość twoja?

— Nie, matko droga. Ta hardość to siła moja. Praw jestem więc hardym.

— A gdybyś kiedy nie był praw?

— Wtedy bym się ukorzył przed Bogiem, a ludziom usunął z oczu, lecz bym się im nie ugiął!

— Mów, dziecię moje...

— Nie sądź, iż sam nie wiem, co czynię, co ważą słowa moje. Rzekłem je nie dlatego, iż wiem, jak mię miłujesz i że przebaczyłabyś mi nawet winę zarozumiałości. Nie, ja tylko prawdę wyznałem. Wczoraj jeszcze nie byłem pewny, dziś wszystką duszę odkryć ci mogę...

Przerwał. Skronie w ręce ujął, oczy zamknął, jakby się skupić chciał.

— Chłopięciem byłem — zaczął — jako inni. Wesół, do żartu i psoty skory, do szabelki nie leniwy... Śniłem o niej... A ta pierwsza, którą dostałem... od królowej, taką mi drogą była, jak żadna rzecz na świecie... Róść chciałem, róść szybko, by się rycerzem stać prawdziwym, wielkim, odkąd ta święta panusia nazwała mię rycerzykiem swoim...

Łkanie w sercu mu się zrodziło, pierś zapełniło całą, do gardła się dobrało i wybuchnęło.

— Zbyszku, Zbyszku... — pocieszała matka.

— Gdy wszystkie dzwony w całej Polsce zapłakały, czułem, iż mi się coś w duszy odmieniło. Chłopięciem byłem małym, czułem, lecz nie rozumiałem. Dziś nareszcie rozumiem! Smutnym się stał, bo któż w tej ziemi smutny nie był. Potem łzy obeschły. Wróciłem do dziecięcych zabaw, lecz im już serca nie dawałem. Zabawy, pustoty, męczyły mię. Nauka, do której dotąd nie bardzo garnąłem się, milszą mi się stała. Powoli od igraszek odciągałem się, a do nauki lgnąłem. Rycerski syn, rycerskiego nie mogłem zaniechać rzemiosła. Ćwiczyłem się i w krzyżowej sztuce. Szablę coraz większą mi dawano, lecz mój mieczyk malutki, ukryty jak relikwja święta, najdroższym mi był. Ilemkroć go w skrytości dobył, kolana mi się gięły, a usta do modlitwy składały...

— Mijały lata. Wiesz, jakom w naukach był ćwiczony. Młody i urodny, miałem świat otwarty, który mię do siebie wabił, garnął. Alem ja się doń garnąć nie mógł. Coraz dalszym mu się stawałem... Towarzyszy kilku jeszcze z lat młodocianych często przy sobie miałem i ci mi milsi nad innych byli. Jeśli jeszcze kiedy żart, wesołość na ustach mych zawisły, dla nich to jedynie uśmiech miałem. Oni do miecza pochopni, do zabijaństw skorzy, jam nie; lecz wspomnienia z lat młodych z nimi mię wiązały. Inny byłem od chłopięcego wieku, oderwać się od nich nie mogłem, nie chciałem... Coś tam jeszcze we mnie było tej pierwszej młodości serdecznej, niewinnej, naiwnej.— Stałem się dla ludzi hardym, lecz oni jakby rodziną mi byli. Nie umiałem im być dobrym, równym, towarzyszem, lecz byłem, jestem, pozostanę przyjacielem...

Zadrżał mu głos przy ostatniem słowie.

Matka milczenia nie przerwała.

— Jedno mi tylko z dziecięcych lat pozostało uczucie silne, świeże, nie więdnące... Kochanie me dla Sońki..

— Ach! — krzyknęła matka.

Za rękę ją ujął i ścisnął.

— Tak, od pacholęcych lat kochałem Sońkę. Z oczu ją potem straciłem, nauki mię od niej oderwały, lecz w pamięci, w sercu zawsze mi była. Z czasem... Nie nauki to sprawiły, lecz to, co dziś dopiero zrozumiałem... Kochałem ją już inaczej. Jakąś dalszą mi się stała. Gdym o niej myślał, czułem, iż nie rozumiem dobrze kochania... Gdym patrzał na zaloty innych, nie pojmowałem ich szczęścia, ich celów.. Mnie bo coś innego w sercu grało, co innego myśli zaprzątało, mnie życie stawało przed oczyma inne... Takie zupełnie inne, iż w niem nie było miejsca dla zalotów, swatów, ślubów i szczęścia rodzinnego...

— Zbyszku, na Boga, co mówisz!

— Wiesz, matko, spowiedź ci czynię, nie kłamię! Sońka płocha, zabawę lubi, zalecanki radość jej sprawiają. Ładna, bogata, wesoła, toż i zalotników nie brakło nigdy. Jam z uśmiechem na jej zabawy patrzył i nigdy wspomnienie jej wesołości snu mi nie zamąciło. Czułem już wtedy, iż dusza moja gdzieindziej była...

— Ażem raz zobaczył — ciągnął po krótkiej przerwie, iż przyjaciel mój, Odrowąż, ku niej coraz więcej płonie. I on jej towarzysz z bardzo małych lat, bratem i siostrą się zwali. Rycerz dzielny, towarzysz wesoły, chłop setny i ładny, a choć do niewiast wszędzie go ciągnęło, iż w miłowaniu do Sońki był stateczny i coraz zapalczywszy. Mił-li jej był? Wierzyłem, iż i ona całem sercem ku niemu lgnie i że nie siostrzane już kochanie w jej sercu tli. A on gorzał tak, iż pierwszego, co mu zuchwale w drogę wlazł, na śmierć usiekł.

— Boże, przebacz mu — szepnęła pani Oleśnicka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

ŻYCZENIE ZDROWI A PRZY KICHANIU.

Życzenie „na zdrowie", lub „Boże daj zdrowie", gdy kto kichnie, — jest starym zwyczajem, od wieków. — Początek temu w świecie chrześcijańskim dał papież Grzegorz VII, który w czasie zarazy, jaka panowała w tym czasie w Europie, — wydał polecenie, aby nad każdym, co kichał, odmawiano krótką modlitwę, ponieważ każdy chory wówczas, — gdy zaczął kichać, — umierał.

Rabini żydowscy, którzy na każdą rzecz próbują znaleźć wytłómaczenie, twierdzą, w swoim Talmudzie, że zwyczaj ten datuje się od czasów Jakóba, według ich wierzenia, — wszyscy żydzi ,żyjący przed Jakóbem, nigdy nie kichali, ale jeśli który z nich tylko raz kichnął, to zaraz umarł, i że dopiero Jakób był pierwszym, który umarł naturalną śmiercią, a nie śmiercią połączoną z kichaniem.

Wielki filozof Arystoteles do tego błędnego twierdzenia dołożył swoje; według niego, — głowa kichająca, nie wydaje takich śmierdzących zapachów, jak i inne części ciała, i dlatego powinno się jej składać za to specjalne pozdrowienie. — W ten sam sposób wierzyli i inni wielcy uczeni greccy i rzymscy, jak Apulcius, Gyston, Petroniusz i Plinnius. —

Że funkcja kichania była nieraz brana bardzo poważnie, — świadczy o tem zwyczaj, jaki panował na dworze króla Manopotamy. Ile razy król kichnął, tyle razy wszyscy ci, co byli blisko niego, musieli tak głośno życzyć zdrowie, że słychać było życzenia w całym pałacu; ktokolwiek się tam znajdował — słysząc hałas, — musiał tosamo robić tak głośno, żeby go mogli słyszeć ci, co byli poza pałacem; w ten sposób hałas rozchodził się po całem państwie i w jednym momencie cały naród krzyczał "daj Boże zdrowie".

Na dworze króla Senaar, był znowu ten zwyczaj, że za każdym kichnięciem króla, — dworzanie musieli się odwracać od niego i uderzać się silnie po biodrach. — U starożytnych ludów, — był to zabobon, według którego, jeśli wojsko kichało, przed bitwą, a konie parskały, — był to pewny znak że bitwa będzie wygraną.

Dzisiaj, wiemy o tem dobrze, że głośne i silne kichanie, może spowodować silny krwiotok z nosa, lub pęknięcie żyły w mózgu, i dlatego lepiej i bezpieczniej nie kichać za mocno, ani nie bagatelizować sobie tej tak napozór drobnej rzeczy, jak "kichanie".

Dr. A. Wałcyrz.

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

Zaczęła chlipać.

— Uspokój się, aspanna, wżdy pan Kasza za złe ci tego nie weźmie.

Dziewczyna przytuliła się do starego.

— Domarasiu!... — szepnęła błagalnie — nie mówcie o tem nic w domu, ani pani matce, ani panu ojcu, gdy powróci, ani nikomu. Niech już ten krzyż Pański w milczeniu a niczyjej niewiadomości znoszę, i niech to już pomiędzy nami jeno na wieki wieków ostatnie.

— **Dictum factum!** — odpowiedział pan Józefat.

Jako się zrobiło, że nikt w zamku o onym wypadku panny Ewy się nie dowiedział, to już Domaradzkiego rzecz była, który zaniepokojony, że stolnikówna za długo z wycieczki nie wraca, na spotkanie wyszedł i sam tylko poznał srogą dziewczęcia tajemnicę. Wracając z nią do zamku, dowiedział się, jako pan Onufry wzrok swój w subordynacji trzymał, chwalił modestję pana Kaszy, choć koniaby z rzędem nie postawił, czy uczciwie powieki przymknięte miał. Spodobała się zresztą rycerskość pana Onufrego, którego nie znał jeszcze, a o którym już głośno w zaścianku było. Dziewczyna uspokoiła się i całą noc śniła o srebrnej topieli, a gdy jej na myśl ślepota rycerza przychodziła: „Baj—baj!" odzywało się w jej duszy, w której przemienie jakieś nastąpiło.

Gdy pan stolnik z podróży wrócił, mimowoli pan Kasza wyrwał się z ustek Ewki — i gdyby wtedy wzrok rodzicieli na Ewie lub panu Józefacie spoczął, zrozumieliby łatwo, że jakieś między nimi porozumienie było.

Pan Onufry nie wiedział, kto była ona panna prześliczna, nie zadawał sobie pytania nawet w tej materji, bo ratując, bliźniego ratował, nie zastanawiając się wcale: godna-li była fatygi a żywota jego? a kiedy w adorację wpadł, widział jeno przed sobą dziewkę o fizjognomji anielskiej, której piękność — mniejsza czy to Tenczyńskiej, czy do panny Kostręczanki — należała — kazała mu o świecie Bożym zapomnieć, a zdrowe rozumienie rzeczy zamąciła. Nawet, gdy on dom wracał, miał oczy tak temi ślicznościami przepełnione, i w sercu przepełnienie czuł takie, że nie mógł myślom swoim pytania rzucić:

— Ciekaw jestem, jak one panieństwo się wabi?

Lęk czuł, że czar się rozwieje, że z niebiosów przeczystych strącony zostanie na padół ziemski; nigdy przed oczyma jego takie alabastry nie śnieżyły, nie tuliły mu się do ramion piękności takie, a gdy w zapamiętaniu a trwodze, do powiek sennej, omdlałej czy umarłej, usta swoje przycisnął: szczere niebo całował, błękity gwiaździste wchłaniał i czuł, jak dech żywota przenikał jej członeczki wszystkie, jako drżeć zaczęła pod pocałunkami tymi, jako ją ze snu budził, z omdlenia ratował, śmierci wydzierał. Zanurzał się tak w marzeń błogości, coraz piękniejsze nici z niej wysnuwając, a oddając się coraz bardziej od prawdy i—zanim do chałupy swojej doszedł, myśli jego straciły fundament, na tęczach się zakołysały, wpłynęły w niewidzialny dotąd świat dziwów. Zamajaczyły przed nim rusałki śliczne, bogińki przedziwne, które w rzekach a lasach mają być, za miłowaniem tęskniące, jako że w żywocie swoim serca nikomu nie dały, choć je zabierały u ludzi różnych, nie bacząc: chłop-li to był, czy rycerz, wolny czy sakramentem małżeństwa związany, koniucha czy pan możny? A jako bez miłowania nie można żyć, ni zbawienia całkowitego dostąpić, tułają się, nieszczęśnice, po śmierci, wołając z borów ciemnych, z fal błękitnych:

— Daj serca, daj!...

Pan Onufry westchnął, tak mu coś w dołku zamgliło, taka nagła ogarnęła o rzewność.

— Zalibym pożałował tobie serca, dziewczyno! — szepnął z rozrzewnieniem... Jeno, jeżeli marą jesteś, jako że się wziąć do ciebie?

I sam nie wiedział, marę-li widział, czy dziewkę rzetelną?...

Po kilku dopiero dniach, gdy nieco imaginacja umitygowała się, a zdrowe rozumienie rzeczy przyszło, pytania różne do głowy zaczęły mu się nasuwać, zagadki plątać, których nijak rozwikłać nie umiał. Wiedział już jeno, że nie rusałka to była; przypominał, jako ręce skrzyżowane na piersi miała, nie chcąc piersią dziewiczą błysnąć przed oczyma męża, a wżdy inaczej czynią kusicielki wodne: nęcą, wabią, przyciągają, a ratunku przeciw nim nie masz! Przypominał sobie, jako jej powiedział był, że się Onufrym Kaszą nazywa, a wżdy boginkom i wodnicom nie potrzebna prezentacja taka. Są ci pochutnice niezbożne, takiej wstydliwości nie mające.

Noc napędzały mary niestworne — dzień rozproszył.

Teraz zadał sobie pytanie:

— Kto ci jest ona dziewka udatna?

Jako przybysz nowy, okrom Poniewickiegi zaścianka, okolic dalszych nieznający, odpowiedzi stosownej nie umiał dać. Może, gdyby temu lub owemu panu bratu o przygodzie swojej opowiedział a opisał panny postać wdzięczną, łatwoby po nitce do kłębka doszedł. Kto kogo tu nie zna, kto kim się nie zajmuje, jeno ucha do pierwszej z brzega ściany przyłożyć, a wszystkie arkana wiadome ci będą. Zali nie mówiono mu już, jak książę Dominik do alkowy pewnej gładyszki się zakradał a pies mu w opozycji stanął i księciu panu but safianowy rozpruł? Albo jako Szymon Kabalewicz nocką do chlewu Mordasa wlazł i wieprzaka mu zarzezał, ale pani Mordasina w sam raz nadeszła i jak wzięła pana Szymona w obroty, to ci miesiąc z okładem pod pierzyną poleżeć musiał?... Złe i dobre zboże mielą języki ludzkie na otręby, zawżdy z mlewa onego można czasami i garść mąki niezgorszej nasypać.

Ale pan Onufry, pamiętający na zasromanie się dziewczyny, przeczuwał, że nie rada byłaby z rozpowszechnienia się historji tego wypadku; że choćby nie mówił nic, jak ją budził z omdlenia a do życia przywoływał — ten i ów na nieforemny żart jakiś mógłby się zdobyć, a toby go do ostatniej pasji doprowadziło i mógłby panu bratu krzyżową sztuką po łbie zajechać. Więc między nią a nim tylko ostać musi tajemnica ona; nie wychynąć się jej poza próg jego domostwa, bo takie larum po zaściankuby poszło, iżby wnet o tem wszyscy święci w niebie wiedzieli.

O cóżby zresztą mógł pytać?

— Kto jest ta, którą z ciężkiej wydobyłem opresji?

Nie chcąc, pochwaliłby siebie, jako ryzykował żywot swój, rzucając się w wir fal spienionych, a próżność taka nie byłaby godna rycerza prawego, a tuby go zarzucono pytaniami niekształtnemi, bo ludziska zawżdy szerokie gęby mają.

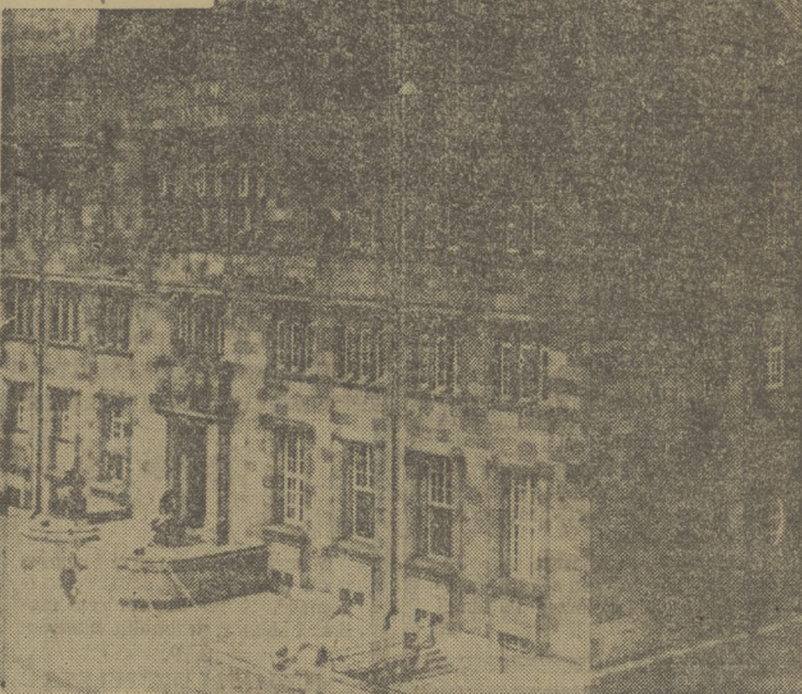
I jako dźwięk dzwonu, który niewiadomo, z jakich okolic płynie, wieść o przygodzie tej, zmieniona i ufarbowana językami ludzkimi, doszłaby do onej panny niewinnej i z ustek jej wyrwała słowa:

— Takiś ty rycerz? — tak o honor niewieści dbasz?... a wolejbyś mnie dał falom zimnym pochłonąć, niż na ludzkie ozory rzucić...

Pan Onufry wstrząsnął się, jakby gad niemrawy po szyi jego przelazł, i już jeno myślom własnym we wspomnienia pozwalał się zabawiać, wiedząc, że one jedne krzywdy nikomu nie zrobią.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŁUNY POŻARÓW W NIEMCZECH.



Rycina przedstawia pożar historycznego gmachu Uniwersytetu we Freiburgu. — Ogień powstał wkrótce po demonstracji studentów przeciw reżymowi Hitlera. Spłonęły górne piętra i dach.

BURMISTRZ RADZI OSZCZĘDZAĆ WODĘ.

Policja Ma Nakaz Wstrzymać Polewanie Trawników.

Burmistrz Edward J. Kelly, mając na myśli dobro swoich współobywateli prosi nas dzisiaj telegraficznie o podanie co następuje:

"Z powodu wielkiego zapotrzebowania wody w obecnym upale, uważać będę za wielką przysługę obywatelską opublikowanie mojej odezwy do wszystkich mieszkańców miasta.

"Upał straszny jaki od kilku dni trapi mieszkańców miasta Chicago spowodował także wielkie zapotrzebowanie wody w domach; zażalenia napływają licznie do Ratusza miejskiego od tych, którzy narzekają na brak wody nawet do zwykłego domowego użytku. Brak wody jest także wielkiem niebezpieczeństwem na wypadek pożaru, daje się także wielce odczuwać w szpitalach i domach gdzie panuje choroba.

"Zatem wydałem rozkaz policji miejskiej, aby nie zezwoliła nigdzie na polewanie trawników i chodników w tym czasie, nie dopuściła także na otwieranie pomp używanych przez strażaków ogniowych na narożnikach ulic.

"Czytelników waszych i wszystkich obywateli proszę, aby podczas upału oszczędzali wodę, a używali ją tylko wtedy kiedy ją potrzebują. Zapewniam, że tak ja jak i też Komisarz Robót Publicznych za wszelką kooperację będziemy wam wdzięczni."

(Podpis) **Edward J. Kelly.**

Tyle pisze burmistrz Kelly. Radzimy zatem wszystkim naszym czytelnikom i czytelniczkom, aby podczas upału oszczędzali o ile można wodę, aby tej nie brakowało w szpitalach i domach osób złożonych nieraz ciężką chorobą. Nie pozwalajcie nikomu w waszej dzielnicy otwierać pomp na narożnikach ulic, sami też nie marnujcie wody przez polewanie waszych trawników lub ogródków. **OSZCZĘDZAJCIE WODĘ!**

BANKIERZY IDĄ DO WIĘZIENIA ZA MALWERSACJĘ.

Springfield, Ill., 25 lipca. — Andrew Russel, poprzednio skarbnik stanowy i audytor stanowy, oraz M. F. Dunlap, były prezes upadłego banku Ayers National w Jacksonville, Ill., zostali wczoraj zasądzeni w okręgowym sądzie federalnym każdy na półtora roku w więzieniu Leavenworth i grzywnę $5,000 za malwersacje bankowe.

Russel ma 78 lat, a Dunlap jest od niego o rok młodszy.

Znowu wąż morski u brzegów Anglji.

Plymouth, Anglja. — Osoby kąpiące się u brzegów Plymouth opowiadały, że widziały jakiegoś potwora morskiego długości około dziesięciu stóp, z kadłubem węża i łbem psa.

Niezwykła operacja.

New York. — Na chorym na raka Murzynie Van Dunk dokonano w szpitalu Memorial niezwykłej operacji odjęcia łopatki z zachowaniem muskulatury ramienia w nietkniętym stanie.

Z INKWESTU KORONERA POWIATOWEGO.



Rycina podana przedstawia gromadę mieszkańców i urzędników zebranych podczas inkwestu koronera powiatowego w sprawie śmierci Jana Dillingera. Inkwest ten odbył się w kostnicy powiatowej. Powiat zapłacił $6 sześciu członkom ławy przysięgłych i na tem zakończył przesłuchy. Agenci federalni, którzy Dillingera zastrzelili, nie byli obecni na inkweście.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

MUSSOLINI PRZEPROWADZIŁ CZYSTKĘ LECZ BEZ PRZELEWU KRWI.

Rzym, 25 lipca. — Premjer włoski, Benito Mussolini, wódz faszyzmu włoskiego, dokonał ostatnio „czystki" szeregów partji faszystowskiej, lecz dokonał tego nie jak Hitler, lecz przy pomocy dekretu jednego ze swych podwładnych ministrów. Wydalonym z szeregów partji faszystowskiej za brak lojalności jest Leandro Arpinati, dawny zwolennik Mussoliniego i jeden z przywódców socjalistów włoskich przed marszem Mussolinie liniego, wysuwając nowe idee i programy, które nie przypadły liniego, wysuwając nowe ideje i programu, które nie przypadły do gustu Mussoliniemu. Kiedy się Mussolini dowiedział, że Arpinati nie zmienił swego poglądu, polecił swemu ministrowi wydać dekret, na podstawie którego dawny przyjaciel Mussoliniego został wydalony z szeregów partji faszystowskiej.

DOUMERGUE KAZAŁ POGODZIC SIĘ TARDIEU Z HERRIOTEM.

Paryż, 25 lipca. — Premjer Doumergue, który powrócił wczoraj rano do Paryża, po odbyciu dłuższych konferencyj z przedstawicielami stronnictw politycznych, polecił zaprowadzić zgodę między min. Tardieu a Herriotem. Zawieszenie waśni politycznej w łonie gabinetu jedności narodowej, stworzonego po wiosennych zaburzeniach w Paryżu, ma trwać przez trzy miesiące. Rząd premjera Doumergue ma zapewniony żywot przynajmniej przez następne trzy miesiące.

OBURZENIE W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 25 lipca. — Prasa czechosłowacka krytykuje ostro rząd austrjacki kanclerza Dollfussa, zarzucając mu, że postępuje bardziej łagodnie z nazistami, aniżeli z socjalistami. Opinja publiczna Czechosłowacji jest tem bardziej oburzona, ponieważ pomimo interwencji czechosłowackiego charge d'affaires, aby Gerla, obywatela Czechosłowacji ułaskawić i odesłać do kraju, prez. Mikłas odmówił.

70,000 OPUSCIŁO NIEMCY OD CZASU PRZYJŚCIA HITLERA.

Berlin, 25 lipca. — Biuro żydowskiej organizacji dobroczynności w Berlinie podaje do wiadomości, że od chwili przyjścia Hitlera do władzy w Niemczech, 70,000 Żydów wyjechało za granicę. Wielu jest jeszcze, którzy zamierzają przy pierwszej sposobności opuścić Niemcy.

Dillingera Już Niema, Ale Są Po Nim Wspomnienia.

Kobietę w czerwonej sukience, która towarzyszyła Janowi Dillingerowi podczas jego ostatniej przechadzki ziemskiej do kinoteatru w ubiegłą niedzielę wieczorem odnaleziono wczoraj wieczorem, a jest nią pani Anna Sage, alias Anna Miller, lat 43, zamieszkała pnr. 2420 ul. No. Halsted. Agenci federalni poszukiwali ją aby deportować za przekroczenie ustaw i prowadzenie domu niesławy.

Policja ze stacji Sheffield, która aresztowała panią Sage przypuszcza, że w jej to mieszkaniu apartamentowem ukrywał się Dillinger w ostatnich tygodniach swego życia. Tam też odbywały się huczne zabawy i pohulanki. Pani Sage jest matką Stefana Czolaka, lat 23. Dillinger podczas swego pobytu w Chicago uchodził pod nazwiskiem Jim Lawrence, a wszędzie twierdził, że pracował jako klerk na giełdzie. Pieniądze z jego kieszeni lały się jak woda.

Dillingerowi w ubiegłą niedzielę towarzyszyła także pani Roy Keele, lat 26, rozwódka; tą wydała pani Sage. Wyszło na jaw, że właśnie fotografję tej pani Keele miał Dillinger w swoim zegarku, gdy go zastrzelono. Ale pani Keele do tej pory nie odnaleziono. Pojechała podobno do Fargo, N. D.

W hotelu Malden Plaza, pnr. 4615 Malden ave., policja znalazła czerwoną sukienkę, której właścicielką jest pani Sage.

Za pomoc udzieloną siedzi w kozie.

James Murray, który odsiedział pięć lat więzienia federalnego w Atlanta za udział w obrabowaniu pociągu pocztowego w Rondout z $3,000,000 w roku 1924 został wczoraj aresztowany. Dostał się znów do kozy za pomoc udzieloną jednemu z szajki Jana Dillingera, niejakiemu Hieronimowi Copelandowi, gdy ten kupił automobil za skradzione bondy. Porucznik policji Jan Howe powiada, że aresztowanie Murry'ego jest tylko początkiem odszukania tych wszystkich, którzy dali pomoc Janowi Dillingerowi i członkom jego szajki.

Powieźli zwłoki Dillingera do Indiana.

Gdy tysiące gapiów staczało walki, aby oglądać zwłoki Jana Dillingera w zakładzie pogrzebowym na Sheridan Road sprytni policjanci wynieśli zwłoki te w koszu do karawanu i natychmiast zabrano Dillingera na jego ostatnią przejażdżkę z powrotem do stanu Indiana.

Zwłokom towarzyszyli ojciec zastrzelonego zbrodniarza, Jan Dillinger, Sr., i brat przyrodni, Hubert. Obliczają, że 15,000 osób oglądało zwłoki Dillingera w kostnicy powiatowej.

Jutro pogrzeb Dilingera w Mooresville.

Pogrzeb Jana Dillingera odbędzie się jutro z domu jego zamężnej siostry, w Mooresville, Ind., na cmentarz Crown Hill, w Indianapolis, Ind. Spocznie on w grobie obok matki swojej.

Podróż z Chicago do Mooresville, Ind., dystans 225 mil, pogrzebowy Harvey odbył w sześciu godzinach. 2,300 mieszkańców Mooresville zwiedziło zakład pogrzebowy, aby poraz ostatni oglądać zwłoki swego wychowanka.

MALINOWSKI ZGINĄŁ POD KOŁAMI SAMOCHODU.

Scranton, Pa., 25 lipca. — Józef Malinowski, lat 35, zginął tragiczną śmiercią, kiedy biegnąc za zerwanym przez wiatr kapeluszem potknął się i wpadł pod koła samochodu ciężarowego. Śmierć była natychmiastowa.

SEZ YOU Answers

1 False. Santiago. 2. True. 3 False. Atlantic ocean. 4. True 5. False. 1917

Człowiek ma głowę, która mu nie pozwala posunąć się za daleko. Pod tym względem przypomina szpilkę.

PADEREWSKI HONOROWYM OBYWATELEM WIELUNIA.

Poznań, — Miasto Wieluń nadało ostatnio mistrzowi tonów J. I Paderewskiemu honorowe obywatelstwo. W odpowiedzi na to Paderewski nadesłał pod adresem burmistrza p. Wachowiaka następujący list:

"Riond — Bosson.
Morgès, Suisse.
30-go kwietnia, 1934.
Szanowny Panie Burmistrzu.

Piękny telegram, którym Szanowni Panowie Przedstawiciele Zarządu miasta Wielunia nad Notecią oraz jego Rady Mieskiej o powziętej uchwale z dnia b. m. łaskawie zawiadomić mię raczyli, nadszedł podczas mojej nieobecności, tak że dziś dopiero mogę zań złożyć dzięki.

Nadanie mi pierwszego obywatelstwa honorowego Waszego pięknego miasta oraz nazwanie nowozałożonego parku mojem imieniem wzruszyły mnie głęboko.

Proszę Szanownego Pana Burmistrza o przyjęcie dla siebie i o wyrażenie Radzie Miejskiej oraz p. Wice-burmistrzowi wraz z zapewnieniem najserdeczniejszej wdzięczności, wyrazów mego prawdziwego szacunku.

(—) J. I. Paderewski.

Zgon kapłana polskiego.

New Castle, Pa. — Po blisko dwuletniej chorobie, pożegnał się z tym światem jeden z najstarszych kapłanów polskich diecezji pittsburgskiej, śp. ks. Franciszek Baczewski, proboszcz par. Matki Boskiej Częstochowskiej. Przeżył lat 60.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

MONGOLIANS IN THE TIME OF THE EMPEROR KUBLAI KHAN, HAD WAGONS SO LARGE THAT IT TOOK 22 OXEN TO PULL THEM — THE SPACE BETWEEN THE WHEELS OF THESE ENORMOUS VEHICLES MEASURED 20 FEET

WHEN YOU CROSS YOUR FINGERS TO WARD OFF HARM YOU ARE MAKING A REPRESENTATION OF THE CROSS — THE MOST POWERFUL SYMBOL AGAINST EVIL

TRADITION DECREES THE COSTUME OF THE CHIEF MAGISTRATE OF THE ALSATIAN VILLAGE OF CLEEBOURG — THE ONLY CHANGE THAT HAS BEEN MADE IN YEARS IS IN THE SASH — FROM GERMANY RED, WHITE AND BLACK BEFORE THE WORLD WAR, TO THE RED, WHITE AND BLUE OF FRANCE

Ksiądz Katolicki Zginął w Wypadku Automobilowym.

1 chłopak zabity, 25 pokaleczonych.

Ceasar's Head, S. C., 25 lipca. — O. Charles de Vineau, ksiądz katolicki z Charleston, zginął tragiczną śmiercią w strasznym wypadku autobusowym. Prócz niego, jeden młody człowiek zginął, a 25 chłopców zostało pokaleczonych.

Pasażerowie autobusu jechali z obozu św. Anny w Brevard, N. C. Na ostrym skręcie, kierowca samochodu, Murzyn, widocznie stracił kontrolę i autobus runął w 60-stopową przepaść przygniatając niektórych z pasażerów swoim ciężarem. Sprowadzone przez przejeżdżających automobilistów ambulanse zabrały zabitych i rannych do szpitala.

Mordercy Biskupa Skazani Na Krzesło Elektryczne.

New York, 25 lipca. — Dwaj z dziewieciu Armeńczyków, uznanych winnymi skrytobójczego morderstwa arcybiskupa ormjańskiego Leona Touriana, zostali wczoraj zasądzeni na śmierć w krześle elektrycznem. Siedmiu innych podsądnych dostało wyroki więzienne od 10 do 20 lat.

Arcybiskup Tourian został zasztyletowany 24. grudnia z. r. w ormjańskim kościele św. Krzyża, kiedy szedł w procesji do ołtarza, aby rozpocząć obrzędy świąteczne.

13-letnia Irena Malicka Zaginęła Bez Wieści.

Matka w trwodze o los dziecka.

Brooklyn. N. Y., 25 lipca.— Od czwartku nie pokazała się w domu 13-letnia Irenka Malicka. Zrozpaczona matka z przerażeniem myśli, że córka padła ofiarą handlarzy żywym towarem, pozujących na agentów stacji radjowej i angażujących młode dziewczęta niby to do występów wokalnych przed mikrofonem.

Malicka jest uczennicą 2-ej klasy szkoły średniej Washington Irving, uczyła się bardzo dobrze, a w wolnych chwilach przygotowywała się do karjery piosenkarskiej w rozgłośniach radjowych. Uwiadomiona policja wdrożyła poszukiwania.

NOWY GABINET W BRAZYLJI.

Rio de Janeiro, 25 lipca. — Dr. Getulio Vargas, kompletując swój pierwszy tydzień jako prezydent pod nową konstytucją brazylijską, zorganizował wczoraj swój gabinet.— Ministrem spraw zagranicznych został Macedo Soares, który reprezentował Brazylję na konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

STANISŁAWA BRONIEC

zamieszkiwała p. nr. 2236 So. Albany Ave., członkini Tow. św. Stanisława B. i M. No. 747 Z. P. R. K., i Tow. św. Krzyża No. 70 Stow. Polaków w Ameryce, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go lipca, 1934 roku, o godzinie 9:40 wieczorem, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego p. nr. 2459 S. Turner Ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych; w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Anna Broniec, rodzice; **Władysław, Stefanja, Józef i Ewelina**, bracia i siostry; **Urman Kuester i Bronisław Filipowicz**, szwagrowie; **Andrzej i Kora Broniec**, stryj i stryjenka; **Teodor Smalarz** z żoną, wuj i wujenka; **Joanna Białek i Andrzej Broniec**, chrzestni rodzice; **Jakób i Genowefa Weisło, Marja i Wiktorja Smalarz**, kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Noworuł. Telefon Rockwell 3909.

Jutro Pogrzeb ś. p. Siostry Marji Ludwiki.

Za pracę dla społeczeństwa na polu naukowym po swoją nagrodę odeszła do Pana wczoraj, w porze obiadowej śp. Siostra Marja Ludwika, (z domu Julja Małczyńska), z Zakonu Sióstr Nazaretanek, nauczycielka w szkole parafjalnej św. Jacka, w dzielnicy Avondale. Opatrzona św. Sakramentami staruszka ta pożegnała świat, licząc przy zgonie lat 68. W zakonie przeżyła lat 49.

Eksportacja zwłok śp. Siostry Marji Ludwigi odbędzie się dzisiaj o godzinie 4ej po południu z Domu Sióstr do kościoła św. Jacka. Pogrzeb zaś odbędzie się jutro, dnia 26go lipca, o godzinie 9:30 rano, z kościoła św. Jacka na cmentarz św. Wojciecha.

Spoczęła w Panu po pracy uciążliwej nie tylko na Jackowie w Chicago ale i w innych miastach. Bogobojna, oddająca się łasce Pańskiej pracowała z zaparciem siebie samej za co niechaj jej Bóg da niebo.

Grad wyrządził miljonowe szkody.

Saskatoon, Sask. — Burze gradowe wyrządziły w prowincji Saskatchewan szkody obliczane na $3,000,000. Ostatnia burza gradowa, w sobotę w nocy, spustoszyła zbiory i wybiła sporo ptactwa domowego.

Budżet pocztowy zrównoważony.

Washington. — Pocztmistrz generalny Farley poinformował Prezydenta Roosevelta, że departament poczty, po długich i skomplikowanych staraniach, osiągnął wreszcie zrównoważony budżet.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza, ś. p.

SIOSTRA MARJA LUDWIKA

(JULJA MAŁCZYŃSKA)

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, 24go lipca, 1934 roku, o 12:05 w południe, przeżywszy lat 68, w zakonie 49 lat.

Eksportacja zwłok do kościoła św. Jacka, w środę, dnia 25-go lipca, o 4tej po południu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 26-go lipca, o 9:30 rano, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w żalu pogrążone:

SIOSTRY NAJSW. RODZINY Z NAZARETU.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza ś. p.

SIOSTRA MARJA LUDWIKA

(JULJA MAŁCZYŃSKA)

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24-go lipca 1934 roku, o godzinie 12:05 w południe przeżywszy lat 68, w zakonie 49. Eksportacje zwłok do kościoła św. Jacka, dzisiaj o godzinie 4-tej po południu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26-go lipca, o godzinie 9:30 z kościoła św. Jacka, na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna i Zofja, siostry; **Antoni i Franciszek**, bracia; **Marta i Konstancja Małczyńskie**, bratowe; **Wojciech Braner i Władysław Miller**, szwagrowie; wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój i brat nasz, ś. p.

JERZY SPERA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1934 roku, o godzinie 1:45 rano, przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1800 N. Linder Ave., do kościoła St. Peter Canisius, 5035 West North Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta (z domu Wall), żona; **Anna** (z domu Szefs), **Spera**, matka; **Piotr, Józef i Edwin**, bracia; **Klara i Cecylja**, bratowe, wraz z całą rodziną. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec mój i dziadek nasz ś. p.

MAKSYMILJAN JARECKI

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24-go lipca, 1934 roku, o godzinie 3:30 rano, przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go lipca, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego F. Gogolińskiego, pnr. 1850 North Wood ulica, do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążony:

Edmund K. Jarecki, syn, z rodziną.

Gdy raz zmarłemu senatorowi Morrow zwrócono uwagę, że pewien wpływowy i zamożny jegomość wygląda tylko okazji, by z senatorem poczynić obrachunki, to Morrow jak najspokojniej odpowiedział: „Nie pamiętam, bym temu panu kiedyś wyświadczył jakieś dobrodziejstwo albo przysługę".

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka i siostra nasza

Ś. P.

TERESA JARZEMBOWSKA

członkini Niewiast Różańca św. 26tej Róży, 2-go Drzewa, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1934 roku, o godzinie 8mej wieczorem, przeżywszy lat 21.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2177 N. Maplewood ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni.

Stanisław, mąż; **Geraldine Anne**, córka; **Franciszek i Helena Pomager**, rodzice; **Józef, Eleonora, Artur, Leonard i Edwin**, bracia i siostra; **Ludwik i Stanisława Jarzembowscy**, teściowie; **Antoni, Jan i Alojzy Jarzembowscy**, szwagrowie; **Władysława Peterson i Jadwiga**, szwagierki; **Paulina**, szwagierka., **Hieronim Peterson**, szwagier, wraz z całą rodziną

Pogrzebowy Ludwik Wojtyla. Telefon Brunswick 2373. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza, siostra nasza i córka moja

Ś. P.

ANNA BRZESKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 23go lipca, 1934 roku, o godzinie 9:20 wieczorem, przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Piotra Wójcika, p. nr. 742 Armour ulica, do kościoła ŚŚ. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej, mąż; **Anna, Eleonora i Florencja**, córki; **Marcin Wąż**, ojciec; **Jan Chaple**, zięć; **Marja, Cecylja, Józefa i Irena**, siostry; **Paweł**, brat; **Marja**, bratowa; **Jan Guzik, Ludwik i Karolina Panailion, Józef i Franciszka Brzescy**, szwagrowie i szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i siostra nasza

Ś. P.

JÓZEFA PIELUSZYŃSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go lipca, o godzinie 1:55 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4845 So. Hoyne avenue, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Franciszek i Edward, synowie; **Tillie**, córka; **Konstancja Jaracz i Franciszka Antkowiak**, synowe; **Stefan Repasky**, zięć; **Kazimierz Konicki**, brat; **Marjanna i Marcjanna Konickie**, bratowe; **Piotr Bernaciak**, szwagier; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Pacholski. Telefon Lafayette 4228. Adres 2620 W. 47ma ulica. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat nasz

Ś. P.

ADAM SEMICKI

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1934 roku, o godzinie 11:27 wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby p. nr. 5223 Agatite ulica.

Bliższe szczegóły jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Ryszard**, syn; **Zuzanna**, siostra; **Jan**, brat; **Zofja Wrzesińska**, szwagierka; **Bronisława**, bratowa; **Mateusz Dolzapol**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt.

Z bólem serca donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż najukochańszy synek, brat i wnuk nasz,

Ś. P.

EDWARD FRANCISZEK CMIEL

członek wydziału małoletnich Tow. Skarb Polski, gr. 1215, Z. N. P., członek drużyny harcerskiej, gr. 1215, Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go lipca, 1934 roku, o godzinie 1:30 rano, przeżywszy lat 13.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 5628 Leland Ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edward i Franciszka (z domu **Rajczyk**), rodzice; **Lorraine**, siostra; **Robert**, brat; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef F. Kowaczek, 5776 Lawrence Ave. Telefon Palisade 1660. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

JOZEFA RADZIEWICZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1934 roku, o godzinie 11:55 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby p. nr. 5104 N. Austin Ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni Drobiszewski, Wiktor, Bolesław, Albin, Alojzy, Józef, Stanisław i Edward Radziewicz, synowie; **Balbina, Rozalja, Carmella, Helena, Helena i Elżbieta**, synowe; **pani Czerwińska**, siostra; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski. Telefon Armitage 4630. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i brat nasz

Ś. P.

EDMUND KUZNICKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go lipca, o godzinie 4:45 rano, przeżywszy lat 28 i 9 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26 lipca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pn. 1018 W. 32ga ul., do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja, żona; **Rudolf**, syn; **Teodora Kuznicka** (z domu **Purol**), matka; **Władysław i Antoni**, bracia; **Łucja**, bratowa; **Teresa Zielinska**, teściowa; **Anna Purol**, babcia; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, Tel. Yards 4507. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

ANNA KIELAR

(z domu Węglarz)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 5459 Wrightwood ave., do kościoła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech, mąż; **Jan, Bronisław i Józef**, synowie; **Wojciech Węglarz**, brat; **Marja Notari**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. Telefon Berkshire 6400-01.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat, szwagier i wuj nasz,

Ś. P.

BRONISŁAW ZWOLIŃSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go lipca, 1934 roku, o godzinie 3:30 rano, przeżywszy lat 26.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4952 S. Marshfield Ave., do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Jan, bracia; **Anastazja Jadrych, Władysława Piątkowska i Bronisława**, siostry; **Katarzyna i Marjanna**, bratowe; **Tomasz Piątkowski**, szwagier; **Wojciech Drzewiecki**, wuj, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się B. Trandel i Synowie, 1718 W. 48-ma ul. Tel. Yards 2267. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babka i prababka nasza

Ś. P.

JULJANNA DEPTULSKA

(z domu Nelke)

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go lipca, 1934 roku, o godzinie 9:40 rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2746 W. 21ta ulica, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, Bronisława, Anna i Salomea, dzieci; zięciowie, wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko. Telefon Canal 1246. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

WŁADYSŁAW HELWIG

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1934 roku, o godzinie 3:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go lipca, o godzinie 9tej rano, z zakładu pogrzebowego F. Brandt, 1261 Noble ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena, żona; **Stefan, Michalina i Ludwika**, dzieci; **Katarzyna**, siostra; **Jan Schultz**, szwagier wraz z całą rodziną

Pogrzebowy F. Brandt.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

PELAGJA SPLITT

(z domu Zimna)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1934 roku, o godzinie 8mej rano, w średnim wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowego Karola Luki, p. nr. 3001 Diversey avenue.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążony:

Anzelm (Andy) Splitt, mąż, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6880.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

MARJANNA BOGUMIŁ

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go lipca, 1934 roku, o godzinie 3ej rano, w średnim wieku.

Dom żałoby p. nr. 3305 Wall ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane później.

W ciężkim żalu pogrążony:

Franciszek, mąż, wraz z dziećmi i całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski. Telefon Victory 1024.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

ANIELA DREWEK

(z pierwszego męża Kościerzyna)

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 1go Drzewa 8mą Róża, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go lipca, 1934 roku, o godzinie 11tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 682 Fay ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcin, mąż; **Marjanna, Paulina, Klara i Anna**, córki; **Jan Ceglarek, Paweł Benter, James Wilkos i Jan Tworek**, zięciowie; **Jan, Józef, Agnieszka Raducha, Teofil, Antoni, Juljanna Wiatr, Franciszek i Bernard**, pasierby; wnuki, wnuczki, prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa, 838 North Ogden Ave. Telefon Monroe 1255.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza,

Ś. P.

MARJANNA GRABOWSKA

(z domu Dudek)

członkini Tow. św. Barbary, gr. 35, Z. P. w A., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22-go lipca, 1934 roku, o godzinie 3:30 po południu, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26-go lipca, o godzinie 10-ej rano, z domu żałoby pn. 4730 S. Kolin Ave., do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, mąż; **Władysław, Jr. i Tomasz**, synowie; **Tomasz i Elżbieta Dudek**, rodzice; **Aleksander, Stanisław i Szymon**, bracia; **Florentyna**, siostra; **Ludwika**, bratowa; **Stanisław i Katarzyna Bardo**, wuj i wujenka; **Zofja Watroba**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Szykowny, pogrzebowy. Virginia 0521. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój i brat nasz,

Ś. P.

STANISŁAW KUROWSKI

członek Tow. św. Antoniego z Padwy, grupa 721 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:30 rano, przeżywszy lat 61.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2534 Coyne ulica, do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paulina, żona; **Edward, Maksymiljan, Klara, Cecylja i Helena**, dzieci; **Katarzyna Kurowska**, matka; **James Hawkinson**, zięć; **Marcin, Antoni i Józef**, bracia; **Marta, Stanisława i Agnieszka**, bratowe, **Robert**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz. Telefon Armitage 0552. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat mój

Ś. P.

MARCIN BALCER

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana J. Fruzyna, pnr. 3044 W Cermak Road, do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Loretta**, córka; **Anna Urbańska**, siostra, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Rockwell 1338. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

członkini Tow. św. Joanny, oddział 118, M. P., Tow. Królowej Korony Polskiej, gr. 317, Z. P., po długiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23-go lipca, 1934 roku, o godzinie 12-ej w południe, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek, dnia 26-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3132 W. 41-szy Place, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław Kozłowski, mąż; **Jan, Edward**, synowie; **Stanisława Krakowska**, córka; **Józef Krakowski**, zięć; **Jan i Adam Suwka**, bracia; **Antonina Piorkowska, Wiktorja Tarsa, Stefanja Trzeciakowska, Józefa Kozik, Stefanja Krzemińska**, półsiostry; **Marjanna Mysiewicz, Anna Moll**, siostry; wnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43-cia ul. Tel. Lafayette 7781. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

ANNA REGUŁA

członkini Tow. Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, grupa 169 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go lipca, 1934 roku, o godzinie 12:45 w południe, przeżywszy lat 19.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1846 W. Cullerton ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech i Marjanna, rodzice; **Michał i Edward**, bracia; **Wiktorja Demchuk, Zofja, Katarzyna i Karolina**, siostry; **Mikołaj Demchuk**, szwagier; **Marjanna Dziekciarz**, ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

JAN EDWARD ŁABĘDŹ

członek Towarzystwa Tomasza Zana, Grupa 170 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go lipca, 1934 roku, o godzinie 9tej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26go lipca, o godzinie 9tej rano, z zakładu pogrzebowego p. nr. 2307 S. 52ga Ave., Cicero do kościoła Mary Queen of Heaven, w Cicero, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Władysława, żona; **Wiktor Tadeusz i Zygmunt**, synowie; **Amelja**, córka; **Irena**, synowa; **Mania**, siostra; **Juljan i Stefanja Braun**, szwagier i szwagierka; **Wiktor**, wnuk; wraz z całą familją.

Pogrzebem zajmuje się A. Lisowski, 1137 Noble ulica. Telefon Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i siostra nasza

Ś. P.

WIKTORJA DUDZINSKA

(z 1-go męża Kowalik)

członkini Tow. Króla Piasta, grupa 1542, Z. N. P., po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1934 roku, o godzinie 8:25 wieczorem w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go lipca, o godzinie 8:30 rano z zakładu pogrzebowego p. nr. 2109 Webster ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech, mąż; **Marjanna Buczkowska**, siostra; **Jan Kotłowski** (i **Franciszek Kotłowski** w Polsce) bracia; **Jan Buczkowski**, szwagier; **Katarzyna Kotłowska**, bratowa; **Józef Kotłowski**, pół-brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ludwik Wojtyla. Telefon Brunswick 2373. 25-27

EXTRA

Naziści Uwięzili Dollfussa i Wszystkich Członków Gabinetu.

Wiedeń, 25 lipca. (Prasa Stow.) — Kanclerz Engelbert Dollfuss wraz z całym swym gabinetem został porwany przez nazistów ausrtjackich i uwięziony. Wszystkich członków rządu austrjackiego naziści zamknęli w gmachu rządowym, gdzie urzęduje kanclerz.

W Wiedniu panuje wielkie zamieszanie, spowodowane ogłoszeniem wiadomości z oficjalnej stacji radjowej rządu austrjackiego, że dr. Antoni Rintelen, zwolennik programu nazistowskiego, ma wkrótce zastąpić kanclerza Dollfussa na stanowisku kanclerza.

Wkrótce po zapowiedzi radjowej, oficjalna agencja prasowa rządu austrjackiego zaprzeczyła tej wiadomości.

Zapowiedź radjowa wywołała wielki popłoch wśród mieszkańców. Ludzie spoglądali z trwogą na uzbrojoną w broń policję, maszerującą szybko po głównych ulicach miasta.

Stacja radjowa otoczona została oddziałami faszystowskiej Heimwehry.

O aresztowaniu kanclerza Dollfussa i wszystkich członków jego gabinetu pierwszy wydał wiadomość komendant oddziałów Heimwehry, które otoczyły gmach, gdzie w zamknięciu pozostawał Emil Fey, minister bez teki w gabinecie Dollfussa i komendant Heimwehry.

— Jeżeli Fey nie wyjdzie z tego budynku za 10 minut, rozpoczniemy atak — wołał komendant oddziałów faszystowskich.

Komendant zwrócił się następnie do korespondentów Prasy Stowarzyszonej i oznajmił mu:

— W tym oto budynku uwięziony jest przez nazistów cały rząd kanclerza Dollfussa, wraz z samym kanclerzem.

W Rejonie Calumet Panują Kłopoty Robotnicze.

Nowe Strajki w Hammond i Whiting; Shell Oil Co. Szuka Drogi Wyjścia.

Cztery grupy robotników wczoraj wieczorem zagroziły strajkiem ogólnym w rejonie Calumet, gdzie zapanowały nowe kłopoty.

Wczoraj uchwalono dwa nowe strajki w Hammond i Whiting, Ind. Pracownicy Shell Oil Company w Hammond, w liczbie 700, wczoraj wieczorem przez głosowanie postanowili połączyć się z pracownikami tejże samej kompanji w East Chicago, Ind., i wyjść na strajk dzisiaj o godzinie 10ej rano. W East Chicago 650 pracowników już wyszło na strajk.

W Whiting 700 mechaników budowniczych zatrudnionych przy budowie nowego zakładu Union Carbo nand Carbide porzucili narzędzia swoje i wyszli na strajk.

W St. Louis, Mo., gdzie znajdują się kwatery Shell Oil Co., czynione są starania, aby nie dopuścić do ogólnego strajku i adnaleźć sposób wyjścia ze sporów z pracownikami swoimi w East Chicago i Hammond.

Strajk 105 pracowników Metal and Thermit Corporation w East Chicago, jaki już panuje od tygodnia, spowodował kompletny zastój w produkcji tegoż zakładu. Pracownicy żądają uznania unji i większej pensji.

Jutro Pogrzeb ś. p. Maksymiljana Jareckiego.

Jutro, o godzinie 9:30 rano odbędzie się pogrzeb śp. Maksymiljana Jareckiego, lat 83, który podczas upału chicagoskiego zasnął nagle w Panu w domu obok domu swego syna, sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego, pnr. 1952 Armitage avenue.

Pogrzeb odbędzie się z zakładu pogrzebowego F. Gegolińskiego, pnr. 1850 ul. N. Wood do kościoła Najświętszej Marji Panny Anielskiej. Zwłoki spoczną w grobie na parceli familijnej na cmentarzu św. Wojciecha.

Śp. Maksymiljan Jarecki, jak już wczoraj donosiliśmy, umarł dnia 24go lipca, o godzinie 3:30 nad ranem; chorował na wadę serca. O śmierci jego dowiedział się syn, sędzia Jarecki, gdy wczoraj rano udał się do domu ojca, aby pytać o jego zdrowie.

Śp. Maksymiljan Jarecki urodził się w Poznaniu, w Polsce, a w roku 1884 przyjechał do Stanów Zjednoczonych z żoną Józefą i zamieszkał na północno - zachodniej stronie miasta Chicago, gdzie do roku 1917 prowadził pomyślnie skład mięsa. Żona jego, śp. Józefa Jarecka zmarła dwadzieścia lat temu.

KATASTROFA WZNIECIŁA POŻAR.



Widok składu drzewa w Ossining, N. Y., który zapalił się i spłonął doszczętnie, kiedy autobus wycieczkowy, w drodze do więzienia Sing Sing, rozbił się i stanął w płomieniach. Siedemnaście osób zginęło w tej katastrofie. (Klisza Int. News.)

BIAŁY POGRZEB KSIĘCIA.



Książę Henryk, mąż królowej holenderskiej, Wilhelminy, umierając, prosił, aby mu urządzono „biały pogrzeb." Życzenie zmarłego spełniono dosło wnie. Ciało wieziono w białym karawanie, ciągnionym przez okryte bielą konie.

Szybkie Zmiany w Programie Awjacyjnym Armji.

Plan oparty na raporcie komitetu Bakera.

Washington, 25 lipca. — Szybkie zmiany w programie awjacyjnym armji przewidywano wczoraj w rezultacie raportu złożonego przez komitet Newtona D. Bakera. Wiadomem jest, że administracja odnosi się przychylnie do rozwinięcia awjacji wojskowej wzdłuż najbardziej nowoczesnych linij.

Gen. Douglas MacArthur, szef sztabu armji, zajmuje się ułożeniem sugestyj do przedstawienia Prezydentowi Rooseveltowi i sekr. wojny Dernowi po ich powrocie w połowie sierpnia.

Wśród czołowych poleceń komitetu Bakera, były:

Wszyscy piloci wojskowi powinni mieć przeciętnie 300 godzin latania w roku, zamiast od 150 do 200.

Zakupienie małych aeroplanów handlowych do nocnych ćwiczeń lotniczych.

Zachęcanie pilotów handlowych do wstępowania do rezerwy korpusu lotniczego armji i nawiązanie ścisłego kontaktu pomiędzy lotnictwem wojskowem i handlowem.

Posiedzenie Chóru Panien Halka Nr. 29 Z. Ś. P. w Am., odbędzie się w piątek, dnia 27 lipca, o 7:30 wieczorem, w Eckhardt Parku. Ponieważ jest bardzo dużo ważnych spraw do załatwienia koleżanki są proszone o punktualnie przybycie. —S. Florczak, prez.; Z. Chudzicka, sekr.

MATKA DR. DULAKA UMARŁA.

Pogrzeb odbędzie się w piątek w Milwaukee.

Ś. p. Franciszka z Zindów Dulak, matka d-ra Franciszka A. Dulaka, zmarła wczoraj w południe w szpitalu św. Elżbiety po paru dniach choroby. Liczyła lat 62.

Przybyła z Milwaukee do Chicago w zeszłym tygodniu, aby zwiedzić wystawę światową. W niedzielę uległa nagłemu zasłabnięciu, pogorszonemu upałem, i kiedy dr. Dulak, wezwany telefonicznie z Cleveland, dokąd udał się na zjazd lekarzy polskich, wrócił pospiesznie do domu, zastał matkę w beznadziejnym stanie.

Pogrzeb ś. p. Franciszki Dulak odbędzie się w piątek, o godzinie 9-ej rano, w Milwaukee z kościoła św. Kazimierza na cmentarz Kalwarji.

CZŁONKOWIE STOW. ARTS A. B. A. UWAGA!

Niniejszem zawiadamiamy, iż Stow. Arts A. B. A., odbędzie nader ważne posiedzenie w przyszły czwartek, dnia 27 lipca, w ich własnym lokalu. Obecność wszystkich członków jest pożądana ponieważ będą omawiane sprawy wycieczki, jakoteż sprawy zorganizowania nowego oddziału, a mianowicie oddziału Arts Ladies Auxiliary.

C. J. Trawiński, prezes; **E. T. Dąbrowski**, sekr.

W NIEDZIELĘ WYCIECZKA.

W niedzielę, 29go lipca, odbędzie się koszykowa wycieczka Chóru Echa, Nr. 174 Z. Ś. P. w lasku Forest Glen, przy Elston ave. Jechać tramwajem Elston do końca linji, potem przesiąść się na autobus i jechać do Forest Glen ave., tam zejść i iść dwa bloki do lasku, gdzie komitet będzie oczekiwał swoich gości z rozmaitemi niespodziankami, których przygotował masę. — **Komitet.**

20 MILJONÓW NA POMOC DLA STANÓW.

Washington, 25 lipca. — Federalna nadzwyczajna administracja zapomogowa przydzieliła wczoraj blisko $20,000,000 dla 16 stanów na akcję zapomogową wśród bezrobotnych.

W LASKU FOREST GLEN.

Urządza wielką wycieczkę Klub Augustowsko-Suwalski, w niedzielę, dnia 12go sierpnia. Zabawa rozpocznie się o godzinie 10tej rano; do tańca przygrywać będzie orkiestra doborowa. Wstęp bezpłatny.

Parnik jest to naczynie w kształcie kotła, w którym gotuje się coś za pomocą pary.

NOTATKI OSOBISTE.

Onegdaj pp. J. Delke, zam. pnr. 2318 Southport ave., urządzili zabawę tak zwaną „Birthday Surprise Party" na cześć ich syna Norberta z okazji jego rocznicy urodzin. Muzyki na zabawę tą dostarczył p. T. Tely. Solenizantowi złożono dużo cennych upominków. Podczas wieczorku był wykonany także piękny program podczas którego śpiewem popisywała się pani Link, a p. Nari Dubash miał piękny odczyt o Indji. Wśród gości zauważono następujące panny: G. Delke, E. Specht, A. Specht, L. Link, V. Richard, M. Kamińską, M. Jung, F. Sherburn, L. Odanelli oraz panów F. Specht, R. Link, P. Janetzke, P. Popp, R. Matushek, B. Telz, R. Prang, D. Kascheimer, J. Ewald, V. Paschke, J. Shemraske, T. Przybylowich i pp. J. Specht, pp. R. Link i pp. L. Kellner.

Trzech robotników C. C. C. utonęło.

Gracier Park, Montana. — Trzech robotników z obozu korpusu konserwacyjnego utopiło się, kiedy łódź wioząca siedmiu ludzi zatonęła na jeziorze Sherburne.

„Kwintet" Dionne waży 19 funtów.

Corbeil, Ont. — Pięcioraczki Dionne, które onegdaj skończyły ósmy tydzień życia, powoli ale stale przybierają na wadze. Łącznie ważą one ponad 19 funtów.

Epidemja malarji na Kubie.

Hawana, Kuba. — Tysiące osób zachorowało na malarję, szerzącą się w kilku prowincjach Kuby. W prowincji Puerto Padre zapadło na tę chorobę około 25,000 osób, a około 6,000 osób w Santiago.

Szkoda...

— Panie Eierweiss, umie pan grać w bilard?

— Nie, a pan, panie Żółtko?

— Też nie.

— To szkoda, moglibyśmy sobie zagrać.

Co Słychać Na Polonji

W niedzielę, w ogrodzie Niles Gardens, poza cmentarzem św. Wojciecha odbędzie się pierwszy doroczny piknik, jaki urządza Klub Demokratycznych Pań z 31-ej wardy. Początek będzie o godzinie 1-ej po południu.

*

Jutro wieczorem odbędzie się półroczne posiedzenie Klubu Polsko-Amerykańskich Obywateli w Chicago, na które wszystkich członków zaprasza prezes klubu ob. Józef Smolka. Posiedzenie to odbędzie się w sali Augustyna.

*

Posiedzenie półroczne Stow. The Futurists odbędzie się w piątek wieczorem, w sali klubowej pnr. 2659 Augusta blvd.

*

Przygotowania do wielkiej pielgrzymki do klasztoru SS. Franciszkanek p. o. Błog. Kunegundy są już prawie na ukończeniu. Pielgrzymka ta odbędzie się w niedzielę, dnia 19 sierpnia. Urządzeniem tejże pielgrzymki zajmuje się Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, którego celem jest niesienie pomocy klasztorowi Sióstr Franciszkanek.

*

Jutro przypada uroczystość św. Anny patronki parafji św. Jana Kantego, w której jutro rano, o godz. 9ej odprawiona będzie Suma z kazaniem, a wieczorem będą nieszpory, kazanie i procesja.

*

W środę, dnia 15go sierpnia, w ogrodzie Elm Tree Grove, przy końcu linji tramwajowej Irving Park, odbędzie się piknik parafjalny Kantowa. Bilety na takowy można nabywać na plebanji kantowskiej.

*

Jutro przypada uroczystość św. Anny; imieniny obchodzą panienki: Anna Rusinek, prezeska klubu „Gay Belles Pleasure Club" i Anna Cygnar. — Wszystkim wyżej wymienionym jako też i wszystkim Anusiom zasyłamy życzenia szczęścia i powodzenia.

Młody Spadkobierca Fortuny Zniknął Na Morzu.

New York, 25 lipca. — Edwin Grelis, lat 32, z Filadelfji, zniknął na morzu podczas nocy z ub. czwartku na piątek. Fakt ten ujawniono wczoraj, kiedy statek „Ile de France", na którym Grelis był pasażerem trzeciej klasy, zawinął do tutejszego portu.

Grelis, absolwent kolegjum Villanova, studjował chemję w Sorbonie paryskiej. Wracał on do domu, aby objąć swoją część ze spadku $200,000, zostawionego przez ojca, który zmarł przed dwoma miesiącami. A. Joseph A. Hickey, zastępca generała OO. Augustjanów, który uczył w kolegjum Villanova, kiedy Grelis był studentem, był również pasażerem na tym okręcie i rozmawiał z Grelisem w dniu jego zagadkowego zniknięcia.

PRACA

MATKO I OJCZE

KARJERA DLA CÓRKI

Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan. $3 wpłaty, $3 tygodniowo.
CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA pierwszorzędnego piekarza do żydowskiego „rye" chleba. — Fleischman Baking Co. 204 W. State ulica, Calumet City, Illinois. 25

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Valparaiso is the capital of Chile			
2. Maryland was named in honor of Queen Henrietta Maria of England			
3. The Amazon river flows into the Pacific ocean			
4. Radio vacuum tubes were invented by Lee de Forest in 1907			
5. United States entered the World war in 1918			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 5.

PRACA

POTRZEBA doświadczonych dziewcząt do „feather novelties".— 30 E. Randolph ul. Pokój 512. 25

POTRZEBA doświadczonych pomocniczek do pralni. Ineeda Laundry,— 3711 No. Ashland Ave. 25

POTRZEBA dobrego mężczyzne do pracy na farmie, musi być żonaty, bez dzieci lub samotny doświadczony i nie być pijakiem. Dam mieszkanie i zapłatę albo na warunki (pół na pół), stała praca. Zgłosić się 5134 S. Ashland ave. 26

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, 18 letniej lub starszej. 1812 Bloomingdale Ave.

POTRZEBA kucharkę na krótkie godziny na dzień. 1059 Milwaukee ave.

POTRZEBA piekarza na pierwszą rękę na noc do ciastków i chleba. — 3052 W. 22ga ulica.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce. $3.00 tygodniowo. Telefon Crawford 1631.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce, pozostać, $3.00 tygodniowo.— Telefon Juniper 0057.

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

KUPUJEMY morgecze, bondy, Northwestern Security, polskie bondy, oraz różne inne akcje, bondy i noty. Opalka and Co., Inc., 120 S. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

DO WYNAJĘCIA

6 POKOI, czyste, widne, weranda i góra na bieliznę, z garażem za $20. 1926 N. Hermitage Ave.. 21-25-28

FRONTOWY pokój do wynajęcia dla mężczyzn, tanio. 2017 W. Walton ul.

ROZMAITE

KTO posiada bondy Felixa Miklaszewicza a chce zwrót sumy, niech się zgłosi: 1428 Emma ul. A. L. Miklaszewicz. 25-28

SAMOTNA niewiasta umie gotować. szuka domowego zajęcia bez prania. 1837 Evergreen Ave. 1-sze piętro od tyłu.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE
wyprzedaje okazowy towar nabyty od Logan Parlor Co., składający się z garniturów do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piece i dywany na spłaty.
Otwarte w niedzielę do 4ej, codziennie do 10ej.
BAER STORAGE
1927 Milwaukee Ave., przy Western.

ODDAM garnitury do parloru, sypialni, jadalni, dywany, radjo, „studio couch" i inne meble z drugiego 6 pokojowego apartamentu. Oddam osobno. Tanio. 2263 N. Kedzie Blvd., 1-szy apartament. Belmont 8554. 25

$35.00 DYWANY 9x12, $19.50. kombinacyjne piece, $19.50, taniości w meblach. Ashland Furniture Exchange, 1532 Chicago Ave. 27

SPRZEDAM pralnię, Thor $15, A. B. C. $10, Maytag $25. — 5947 W. Cermak Road, Cicero, Frank Poch. 27

DYWANY, garnitur do jadalni, maszyna do szycia sprzedam. 2052 LeMoyne ul.

NA SPRZEDAŻ Singer naszynę do szycia, jak nowa. 1305 N. Robey ul.

AUTOMOBILE

NA SPRZEDAŻ mały truck Ford Model T — bardzo tanio. 1349 Noble ul., 4 piętro po 4-tej.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

MASZYNY do lodu, siły 1½ i 2 koni parowych, McCray, korkiem wyłożone, lodownia do restauracji z "Fin" rurkami, 200-funtowa lodownia do delikatesen, 15 chromem platerowanych stolików do bary, 8 General Electric 16 calowych wachlarzy na bezpośredni prąd, "root beer" beczki z karbonatorami, "dispenser" z rurkami do wody sodowej. 529 W. 76ta ulica.

OKRĄGŁA maszyna do prania, $18.00; $160 Thor za $35. 2808 Armitage Ave. 25

CHCĘ kupić urządzenia balwierskie na 3 krzesła i lustra zarazem potrzeba balwierza licensjowanego. 1027 Milwaukee ave.

INSTRUMENTA

ODDAM do przechowania lub sprzedam piękny Grand fortepian, mniej niż 2 lata stary, odpowiedzialnej osobie. Rekomendacje wymagane. Mały balans może być płacony jak rent.— Pisać Dziennik Chicagoski, pod literą G.G.-2. 28

INTERESA

POTRZEBA osobę do interesu wyrobów. Najlepsza sposobność dla odpowiedzialnej osoby. Dobra przyszłość. Musi ulokować $4,500. Pisać Dziennik Chicagoski pod literam E.E.-2. 23-25-27

SKŁAD cukierków i cygar, mieszkalne pokoje w tyle, dobry wyrobiony interes. Taniość na prędką sprzedaż. Albany 4742. 26

SKŁAD cukierków, tytoniu, szkolnych przyborów, muszę oddać tanio. 2607 W. 23-ci Place. 26

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, stare miejsce, sprzedam tanio. Tel. Humboldt 9338. 28

RESTAURACJA na sprzedaż. 206 N. Halsted ul., blisko Fulton Meat Market. 24-25-28

BALWIERNIA — sprzedam tanio, jest dobry interes. Z powodu wyjazdu do Polski, za waszą ofertę. Pisać Dziennik Chicagoski pod literami JJ2.

RESTAURACJĘ sprzedam tanio, dobre miejsce w Avondale, lub wynajmę albo zamienię za lotę lub dom. 2654 N. Ashland Ave. Tel. Buckingham 9701.

FARMY I LOTY

NA SPRZEDAŻ 80 akrowa farma w Wisconsin. Doskonały front nad rzeką. Znajduje się na stanowej drodze, która jest znana jako jedna z najpiękniejszych w Wisconsin. Uprasza się o zbadanie oferty. Farmers and Traders Bank, Portefield, Wis. 26

SPRZEDAM 10 akrową farmę, warsztat kowalski, hala do zabaw i inne budynki. 2877 S. Throop ul. 26

KURZA farmę, 6 pokojowy dom zamienię za dom w Chicago. 2654 N. Ashland Ave. Tel. Buckingham 9701.

DOMY I ZAMIANA

5 POKOJOWY dom, lota 75x125, blisko tramwajowej linji na północno-zachodniej stronie. Cena $1,500, $200 gotówki, $15 miesięcznie. Zgłoszenia pnr. 29 S. La Salle ul. Pokój 524.. 28

NAJWIĘKSZA taniość na Ashland Ave., skład i 2 pokoje w tyle, 6 pokoi u góry, basement i góra $4,200. — S. Strzelecki, 5418 S .Ashland Ave. 30

2-PIĘTROWY murowany, piecem ogrzewany, budynek, 2 automobilowy garaż. $1,600 gotówki. — 3934 So. Western Ave. 26

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS
1—Opposite of in
4—Carmine
6—And so forth
9—Make one
11—Anxious
13—Rhode Island (abbr.)
14—Member of the weasel family
16—Railway (abbr.)
17—Tensile strength (abbr.)
19—Organ of hearing
20—Like
21—Questions
23—Plane surface having boundaries
25—Sick
26—Japanese statesman
27—Confederate
30—Prince
32—Diminutive of Albert
33—Fragment of little rock
35—Article
36—Bachelor of Arts (abbr.)
37—A willow
39—Opposite of yes
41—Frogs
43—Not earlier
45—Attempt
46—Beer
47—Anger

DOWN
1—Possessive pronoun
2—Digits
3—Titanium (abbr.)
4—Plexiform network
5—Doe
6—For example (abbr.)
7—Concise
8—Weep
10—Preposition
12—In the Year of the Reign (abbr.)
15—Knit
18—Art
20—Odor
21—Pertaining to the stars
22—Sneaky
23—Consumed
24—Atmosphere
28—Work
29—Prefix meaning three
31—Opposite of outer
33—Bones
34—Combining form meaning far
36—Attorney (abbr.)
37—Hypothetical force
38—Sun god
40—Mineral to be mined
42—Yes
44—Musical note

Answer to previous puzzle

KĄCIK SOKOLI

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

Gniazdo Sokolic w T. of L. Nr. 100 S. P. w Am. urządza wycieczkę koszykową w niedzielę, dnia 5go sierpnia, w ogrodzie McDermott Oaks, przy 119ej i Archer Ave. na którą serdecznie zaprasza wszystkie Gniazda i licznych swych sympatyków. Do ogrodu tego można dojechać samochodami, jadąc po Archer Ave. do 119ej ulicy. Wszystkich tych, którzy nie posiadają samochodów, Komitet prosi o zgłoszenie swego udziału w tej wycieczce, przynajmniej do 3go sierpnia, wtenczas Komitet wystara się o autobusy, które zabierą wszystkich z przed sali im. Jul. Słowackiego, przy 49ej i So. Paulina ul. Za przejazd w obie strony autobusami każdy będzie płacił tylko 35c a wstęp do ogrodu jest wolny dla wszystkich. Komitet energicznie pracuje by uczestników tej wycieczki zabawić, różnemi grami jak niemniej tańcami, z których gniazdo to słusznie się szczyci.

*

W sobotę, dnia 18go sierpnia b. r., Dobosze i Trębacze Okręgu IIgo S. P. w Am., występują w konteście, jaki urządza Chicago Tribune na Polu Żołnierza (Soldiers Field). Pamiętamy wszyscy jak dzielnie Drużyna się spisała rok temu na Dniu Polskim, gdzie zdobyła 2gą nagrodę. Niechaj i tym razem Sokoli i Sokolice licznie przybędą i tam dodadzą im ducha, ażeby zdobyli pierwszą nagrodę, czego z całego serca im życzymy.

*

W przyszłą sobotę, dnia 28go b. m. Drużyna Sokola z Hanson Park, z dhem D. Swierczynskim na czele, urządza Wycieczkę Księżycową (Moonlight Picnic) do ogrodu Grand View, przy Naragansett i Grand Ave. na którą serdecznie zaprasza Drużynę Sokolą Okręgu 2go, jakoteż całą Polonję. Dojazd tramwajem Grand Ave. do bramy. Komitet zapowiada dużo niespodzianek.

*

Podczas obecnych upałów niema to jak w obozie Sokolim, przy 143ej i Harlem Ave. Gdy wszyscy w Chicago narzekali na gorączki, dziatwa w obozie, pod kierownictwem odpowiedniego insrutktora, wyjechała sobie do kąpieli lub też w cieniu pięknych drzew odpoczywała na świeżem powietrzu. W nocy zaś gdy w mieście ludzie przewracali się z boku na bok i jeszcze spać nie mogli, dziatwa w obozie pod gołem niebem wypoczęła. (Ma się rozumieć, iż była tu pilna opieka) Rodzice! Czemu nie dać sposobności waszym dzieciom wypocząć na świeżem powietrzu? Czemu trzymać dzieci w mieście, ażeby tam się parzyły? Wypiszcie aplikacje dla nich, niech razem z drugiemi zażyją życia na świeżem powietrzu, na łonie natury, za co z pewnością będą wam wdzięczni. Aplikacje można otrzymać od naczelników i naczelniczek Gniazd lub od kierownika obozu, gdzie można się zgłosić w każdy wieczór od godziny 6ej do 9ej, a w niedzielę cały dzień.

*

W przyszłym tygodniu w obozie sokolim obozować będzie z Okręgu XVI-go z Calumet City, Whiting i Hammond, Ind. która przybywa bardzo licznie z swym naczelnikiem, dhem J. Kilarskim i jego sztabem, w niedzielę rano.

*

Częstemi gośćmi w obozie są państwo C. Idzikwoscy z familją i przyjaciółmi. Dotychczas nie opuścili jednej niedzieli, bardzo często przybywają na programy wieczorne. Państwo C. Idzikowscy zamieszkują pnr. 6208 S. Kolmar Ave. Są oni wielce zachwyceni obozem sokolim.

*

W ubiegłą niedzielę obóz odwiedzili doktorzy Józef i Marjan Kostrubałowie,, dentyści prowadzący interes w dzielnicy Town of Lake. Nie mieliśmy dotychczas sposobności dowiedzieć się jak obóz im się spodobał, lecz jeżeli kto to oni mogą ocenić pracę i starania, przecież są to dawni ćwiczący Gniazda 37go w T. of L. Prosimy częściej.

*

Uwaga Prezesi, Prezeski, Naczelnicy i Naczelniczki Gniazd w Okręgu 2gim.

Serdecznie zapraszamy Prezesów, Prezeski, Naczelników, Naczelniczki, Wice-prezeski i Pod-naczelniczki Gniazd mieszanych, na posiedzenie nadzwyczajne Okręgu 2go, oraz członków Wydziału, które się odbędzie w najbliższy czwartek, dnia 26go b. m., o godzinie 8ej wieczorem, w sali im. Jul. Słowackiego.

Na pożądku dziennym stworzenie Komitetu, który się zajmie urządzeniem uroczystości poświęcenia Sztandaru, jak również inne sprawy tyczące się wyżej wspomnianych urzędników. — W. W. Kościański, sekr. A. Wojdygo, prezes.

*

Rok rocznie w obozie sokolim przeprowadzany jest kurs dla młodzieży, która w przyszłości będzie spełniała obowiązki naczelników i naczelniczek. Zazwyczaj kursy te przeprowadzane były siłami lokalnemi, oprócz roku 1932, gdzie siły instruktorskie składały się z pod-naczelnika Sokolstwa, dha M. Wasilewskiego, dha J. Podgórnego z St. Louis, Mo., dha Ed. Hyżego z Cicero, Ill., dha S. Obrzut, i dhy M. Maniak, byłych naczelnika i naczelniczki Okręgu.

Kurs tegoroczny przeprowadzony będzie przez naczelnika Sokolstwa, dha Gustawa Pieprznego, potrwa dwa tygodnie, począwszy z dniem 3go września, a zakończy się 16go września. Nadchodzi sposobność, z której każde Gniazdo powinno skorzystać. Nie powinno być jednego gniazda, któreby przynajmniej dwóch członków na ten kurs nie wysłało, ażeby na przyszłość mieć odpowiednio wykwalifikowanych, w swych szeregach, na naczelników i naczelniczki.

Druhny i druhowie mający zamiar zapisać się na ten kurs, powinni zgłosić się czemprędzej do naczelnika Okręgu, dha A. Nowinskiego lub pod-naczelniczki, dhny F. Kilarskiej, gdzie mogą otrzymać dalsze informacje.

Wiedza wojskowa.

— Wyporek, co to jest strategja?

— Melduję posłusznie, panie sierżancie, strategja jest to, jak się niema amunicji, a strzela się dalej, żeby nieprzyjaciel nie zauważył braku!

Buszel pszenicy waży 60 funtów.

Z DEKOVEN.

Doroczna domowa kolekta już skończona.— X. proboszcz serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom za ich szczodrobliwość w składaniu swojej daniny. Ci, którzy dla ważnych przyczyn nie mogli złożyć swojej ofiary, niechaj raczą to uskutecznić na plebanji jak najrychlej.

*

Na przyszłą niedzielę, t. j. dnia 29go lipca pp. Mieczysław i Stefanja Radyccy obchodzić będą pierwszą rocznicę ślubu; z tej racji zostanie odprawiona na ich intencję Msza św. w kościele św. Wacława na DeKoven o godzinie 8ej rano.

*

W ubiegłym tygodniu, po dłu giej i ciężkiej chorobie, powróciła ze szpitala mała Dorotka Kaczmarek z ul. Punker.

*

W niedzielę dnia 15go lipca miejscowa organistka, panna Helena Piwowar z ul. DeKoven była z wizytą u swego kuzynostwa w Peru, Ill., i jednocześnie zwiedziła Starved Rock i inne miejsca w pobliżu Peru, Ill. W podróży automobilowej towarzyszyli jej Franciszek Grzesik, Ludwik Salazar i Łucja Franuśkiewicz. Miejsce panny Heleny Piwowar, jako organistki, zajęła panna Zofja Radoń, a w śpiewie wzięły udział oba chóry.

*

Nasi sportowcy gry w piłkę metową „base ball" ubiegłej niedzieli pokonali swoich przeciwników z parafji św. Prokopa z ul. Alport, punktami 10 do 9. Bejzbaliści z DeKoven jak widać tą rzecz na serjo traktują.

*

Panna Rozalja Tokarz z ul. DeKoven po dłuższym pobycie w szpitalu onegdaj powróciła do domu. Aczkolwiek jeszcze jako rekonwalescentka jest słaba, jednakże z dniem każdym zyskuje na siłach.

*

Nasi gracze piłki metowej, miękkiej, „indoor ball" jak do tej pory nie przegrali ani jednej gry, lecz grzmocą na prawo i na lewo swoich przeciwników. Jeżeli tak dalej pójdzie, to puhar szampjonatu jest pewien.

*

Już drugi z rzędu tydzień pracują robotnicy nad odrestaurowaniem dwóch ubikacyj, jedna cztero pokojowa a druga trzypokojowa, w domu parafjalnym pnr. 628 ul. DeKoven. Pierwszą zajmowali pp. F. Rezek, a drugą pozostawiła śp. M. Poszta. Skoro robota zostanie ukończona, to cały budynek będzie posiadał elektrykę i gaz.

*

Ubiegłej niedzieli odjechał na dalsze studja młody Jan Mazurek z ul. Bunker, do technicznej szkoły w Lockport, Ill.— Jak się dowiadujemy od zarządu szkoły, młody Mazurek robi wyśmienite postępy w swoich studjach.

*

Ubiegłej soboty, o godzinie 4ej po południu, w kościele św. Wacława na DeKoven odbył się ślub pp. Jana i Magdaleny Nawracaj. Drużbowali Franciszek Dróżdż i Aleksandra Mazurkiewicz; damą honorową była panna Zofja Johnson. Funkcję organisty wykonała panna Helena Piwowar, a w śpiewie pomagała jej panna Józefa Żołna.— Gody weselne odbyły się w domu pp. Józefa i Marji Stoch, pnr. 732 ul. Bunker, siostry pana młodego. W zabawie weselnej, którą raczył swą obecnością zaszczycić i spożyć smaczną kolację, miejscowy proboszcz, X. Sampoliński, wzięli również udział następujące osoby: pp. Joseph Stock, pp. Jerry Stock; pp. Paul Stock, pp. S. Szydło, pp. J. Nowak, p. L. Niezgoda, p. Nowak, pp. J. Trojan, pp. S. Wal, pp. P. Wąsik z rodziną, pp. J. Valony, pp. C. Morganthaler, pp. S. Nocek, pp. W. Przerowski, pp. L. Szymaszek, pp. P. Paserbski, p. Zabawka z rodziną, p. W. Zolna z rodziną, pp. C. Yunitis, pp. S. Kwapik, pp. W. Platek, pp. M. Madura, panny Wiktorja i Józefa Zuber, p. Edward Frank, p. Bruno Wentor, pp. M. Skap z rodziną, pp. J. Cetyra, pp. W. Michalik, pp. J. Furman z rodziną, p. Kozłowska z rodziną, pp. T. Xantos, p. M. Flynn, pp. J. Dragash, pp. J. Johnson, p. M. Kubick, panna Olga Mazurkiewicz, p. F. Drozd, p. R. Jasiczek, p. Marja Zumer, p. R. Mazurek z rodziną, pp. M. Ruzeccy i p. Józef Wróbel.

Niebywała okazja.

— Ty twierdzisz, że te wiersze są twojem oryginalnem dziełem?

— Z całą pewnością!

— Wielkie nieba! Nigdy nie marzyłem o tem, że poznam Słowackiego osobiście!

„TAKA ROBOTA ZASŁUGUJE NA POCHWAŁĘ!"



Adwokat generalny Homer S. Cummmings, (po prawej stronie), złożył uznanie Melvinowi H. Purvisowi, szefowi biura inwestygacyjnego w Chicago, skoro dowiedział się o zasadzce i zastrzeleniu Jana Dillingera, nieprzyjaciela publicznego No. 1.

PRZYJECHALI PO CIAŁO DILLINGERA.



John Dillinger, ojciec i jego drugi syn, Hubert, przyrodni brat osławionego wroga publicznego No. 1, którzy przybyli do Chicago, ażeby zabrać zwłoki zabitego do domu. Stary Dillinger, farmer z Indiana, złożył odpowiedzialność za wszystkie kłopoty syna i jego niesławny koniec na jego pierwsze spotkanie z prawem. „Nie wiedzieliśmy, w jaki sposób mu pomóc," — powiedział ojciec do reporterów.

NA WOLNĄ CHWILĘ.

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

Fryderyk Wilhelm Faber, sławny pisarz ascetyczny, urodził się 28 czerwca, 1814 roku, w Yorkshire. Studjował w słynnym gimnazjum Harrow w Londynie a na uniwersytecie w Oxford skończył naukę teologji anglikańskiej. Tutaj zapoznał się z znakomitymi mężami jak Palmer i Gladstone. Powoli zyskiwał sobie wpływ na Fabera kardynał Newman, który kojąco oddziaływał na jego wątpliwości religijne. Faber, w roku 1839, przyjął święcenia anglikańskie i otrzymał probostwo. Odbywszy podróż do Konstantynopola w roku 1842 napisał rozprawę „Myśli o kłach zagranicy". W roku 1843 Grzegórz XVI przyjmując go rzekł doń: „Mój synu, masz dobre pragnienie, niech Bóg cię umacnia". Słowa te zrobiły potężne wrażenie i ostatecznie zdecydowały go do przyjęcia katolicyzmu. Złożył potem wyznanie wiary i w roku 1847 otrzymał od biskupa Wisemana święcenia kapłańskie; następnie wstąpił do zgromadzenia Oratorja n ó w. Przez 14 lat pracował w Londynie uwielbiany przez wiernych. Pius IX udzielił mu tytułu doktora teologji. Rozbudział ducha pobożności swym talentem kaznodziejskim i pismami ascetycznemi, z których wyróżniały się szczególnie: „Wszystko dla Jezusa", „Postęp duszy", Najśw. Sakrament", „Stopa krzyża", „Przenajdroższa krew" i „Konferencje duchowne".

* * *

Pomiędzy drogami zakreślonemi przez planety Marsa i Jowisza znajduje się wielka liczba małych planet.

* * *

W najlepszych pociągach kolejowych zaprowadzają kontrolę temperatury wewnątrz całego szeregu wagonów stanowiących pociąg osobowy.

Wszystkie okna w pociągu są szczelnie pozamykane a powietrze potrzebne od oddychania wciąga wiatrak elektryczny, umieszczony na przedsionku wagonu.

Powietrze oczyszcza się, ochładza mechanicznie i rozsyła wentylatorami po całym wagonie. Cały pociąg jest niby wielkim elektrycznym oziębiaczem. Jazda kolejowa staje się przyjemną, nawet podczas największych upałów.

* * *

Doświadczenie jest jako śron, ujawniający pajęczynę, gdy już much niema: ono poucza również o niebezpieczeństwie, lecz po niewczasie.